Ner 267. Kraków, Niedziela 21 Listopada 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę i ogłoszenia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 listopada.

Komisye obu Delegacyj załatwiły już najważniejsze części przekazanych sobie przedłożeń. W dniu dzisiejszym odbędzie się już pełne posiedzenie Delegacyi austryackiej, a na porządku dziennym tego posiedzenia znajdują się zwyczajne wydatki na wojsko, dalej preliminarz wspólnego ministerstwa skarbu i wspólnego najwyższego trybunału administracyjnego.

Minister handlu margrabia Bacquehem zawiadomił węgierskiego ministra hr. Szaparego, iż w piątek przyjeżdża do Pesztu celem odbycia konferencyi nad handlowo-politycznemi sprawami. Wczoraj tedy miał przybyć margrabia Bacquehem w towarzystwie handlowo-politycznego referenta barona Kalchberga do Pesztu, a dziś rozpoczną się narady. Zdaniem *Presse*, zapowiedziana konferencya może odnosić się w pierwszym rzędzie do kwestyi austro-węgiersko-rumuńskich stosunków handlowych, co do której hr. Kalnoky udzielił w komisyi węgierskiej dla spraw zagranicznych kilka pomyślnych wskazówek. Być jednak może, a nawet jest prawdopodobnem, iż spotkanie się obu ministrów handlu posłuży do poruszenia innych handlowo-politycznych kwestyj, ku czemu dostarcza zresztą obfitego materyału ta okoliczność, iż zbliża się termin, w którym tracą moc obowiązującą traktaty handlowe z Niemcami i Włochami.

Szuwałow, poseł rosyjski u dworu berlińskiego, udał się do ks. Bismarka do Friedrichsruhe. W Berlinie łączą ten wyjazd z wieścią, że Anglia i Austrya miały wyrazić swe wątpliwości wobec kandydatury księcia Mingrelii, będącego dziś prostym poddanym rosyjskim.

O rozprawach w Delegacyi węgierskiej nadmienia *Nordd. Allg. Ztg* w swem „Przeglądzie politycznym,“ że „znamionują pewien postęp w rozjaśnieniu horyzontu politycznego.“

Jak się dowiadujemy, pisze *Post* berlińska, został wniosek rządowy względem odnowienia septennatu wojskowego rozdany już członkom niemieckiej rady związkowej. Co do stałego podwyższenia wydatków na ten przeciąg czasu, trzyma się wniosek w obrębie wszelkich granic oszczędności, jakie się z bezpieczeństwem państwa pogodzić dadzą.

Post jest organem narodowo liberałów i odbiera swe natchnienia z góry. Z tego jej stanowiska oceniać też należy ową „najwyższą oszczędność w podwyższeniu podatków, jaka się z bezpieczeństwem państwa da pogodzić.“ Słychać bowiem, że nawet rada związkowa zamierza zniżyć pewne pozycye budżetu wojskowego o trzy miliony, ze względu na zniżone teraz ceny artykułów wyżywienia.

W Izbie włoskiej wniósł dep. Sangiuliano interpelacyę względem polityki, jakiej się rząd w sprawie wschodniej trzymać zamierza. Wyjaśnienia, jakie da hr. Robillant, mogą się stać przez to szczególnie zajmującemi, że gotów wymienić cenę, za jaką w razie danym mógłby Austryi i Anglii ofiarować swoją pomoc. Sygnalizowany przed kilku dniami artykuł dziennika *Diritto* przygotowywał już publiczność na coś podobnego.

W Hiszpanii posiedzenia kortezów otwartemi zostały na nowo. Sagasta, jako prezes rekonstruowanego częściowo gabinetu, wyłuszczał w senacie swój program, nieróżniący się w niczem od programu, jakiego się trzymał gabinet przed częściowem swem odświeżeniem.

W Izbie greckiej zażądała opozycya przedłożenia dokumentów dyplomatycznych w sprawie blokady, a kiedy Trikupis odmówił wręcz przedłożenia ich, przyszło do tak zaostrzonego zatargu między ministerstwem a Izbą, w której już i niezadowolenie z obecnego stanu finansów panowało, że musiało przyjść, albo do ustąpienia ministerstwa, albo do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów. Rząd Trikupisa obrał drogę ostatnią.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń 19 listopada. Najwyższem postanowieniem z 17 listopada Cesarz przychylił się do prośby Mikołaja Zyblikiewicza o dymisyę z posady Marszałka krajowego, wyrażając uznanie jego pożytecznej działalności i mianował Jana hr. Tarnowskiego marszałkiem krajowym.

Sprawa rezygnacyi marszałka Zyblikiewicza zakończona.

Silne, niezmienione przekonanie nakazuje nam zapisać, że źle się stało, iż Mikołaj Zyblikiewicz nie jest już Marszałkiem; mówi ono nam bowiem, że on mógł najwięcej dla dobra kraju na tem stanowisku zdziałać; że było to dla polskiego społeczeństwa zaszczytnem, iż taki właśnie mąż stał na czele Sejmu i samorządczej administracyi, w jedynej dzielnicy mającej dziś życie publiczne.

Ubolewamy, że rząd nie uznał za potrzebne i stosowne zapytać Mikołaja Zyblikiewicza o polityczne i krajowe powody, które go skłoniły do przedwczesnego ustąpienia, a nie pozwoliły mu cofnąć rezygnacyi; żałujemy, że rząd nie przystąpił do załatwienia sprawy dopiero po wyłuszczeniu, wysłuchaniu i ocenieniu tych powodów; mniemamy, że bez uszczerbku dla sprawy publicznej, raczej z korzyścią dla niej, mógł rząd narazić się nawet na stratę czasu, spowodowaną chwilową chorobą Mikołaja Zyblikiewicza; mógł tem słuszniej w ten sposób postąpić, iż jak nigdy Zyblikiewicz nie zajmował stanowisk publicznych w osobistych widokach, tak samo niepodobna przypuścić, aby z przyczyn osobistych opuszczał ważne miejsce, na które powołało go dwukrotnie zaufanie Monarchy, a na którem kraj go wspierał i rad był, aby na niem wytrwał.

Mniemamy, że zapytanie o powody publiczne, byłoby odpowiadało znaczeniu i wartości człowieka, powadze laski, życzeniu i godności kraju, nareszcie zadaniu i interesowi rządu. Przedewszystkiem, byłoby ono może wraz z odpowiedzią posłużyło do wyjaśnienia położenia, i — czego bylibyśmy pragnęli — do naprawienia tego, — co w ostatnich latach utrudniało w wysokim stopniu normalny tok spraw naszych krajowych, i skuteczny bieg czynności sejmowych.

Tym sposobem mogło z korzyścią dla kraju i rządu zakończyć się przesilenie marszałkowskie; tym sposobem mógł rząd i społeczeństwo dojść do jasnego, zdrowego na położenie poglądu i wspólnego ocenienia przesilenia, wspólnego zapobieżenia jego szkodliwym następstwom w ten lub ów sposób, do pokonania lub ograniczenia, w każdym razie do zbadania trudności, które mogły stać się jego przyczyną.

Inaczej się stało i ztąd pożałowania godna luka w przebiegu sprawy.

W następstwie też tego nie mógł mąż taki, jak Mikołaj Zyblikiewicz, odstąpić od postanowienia usunięcia się, a z drugiej strony pozostało to samo położenie, przed którem on uznał za potrzebne cofnąć się, co gorsza, pozostało nieokreślone o niem — może przesadne — mniemanie, a i trudności ztąd wynikające i jeszcze gorsze o nich wyobrażenie, przechodzą spadkiem na przedwczesnego następcę Mikołaja Zyblikiewicza, którego i bez tego ciężkie czeka zadanie.

Bez złudzeń też zapisujemy powołanie na Marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego, ale szczerze życzymy krajowi, aby sprostał onym trudnościom, lub znalazł je usunięte; aby podołał owemu ciężkiemu zadaniu; nie ujrzał się zaś zmuszonym cofnąć się przed pierwszemi, lub nie ugiął się pod drugiem.

Hr. Jan Tarnowski, mniej może od innych znany w życiu politycznem, jest lepiej od wielu znanym w kraju, a to dlatego, że jest to charakter prawy i człowiek zasad pewnych, a taki nie zmienia się; dla nikogo i wobec niczego nie jest zagadkowym, wątpliwości o nim nikt żywić nie może.— Siłą też jego będzie na krześle marszałkowskiem ten ogólny szacunek, który go zawsze otaczał; to zaufanie, które nietyle miał sposobność zdobyć sobie jako mąż polityczny, jak raczej jako człowiek i obywatel. Hr. Jan Tarnowski, głowa świetnego i zasłużonego w dziejach Polski rodu, mąż miłujący Polskę i zdolny nie cofnąć się przed najcięższemi dla niej i jej dobrej sławy ofiarami, wyznający stałe, pewne, zachowawcze zasady a niezmiennie; wżyty od początku i podzielający przekonania polityczne, na których oparł się stosunek naszego kraju do dynastyi i monarchii; obdarzony spokojnym ale wytrawnym i zdrowym sądem o sprawie publicznej; pracownik wytrwały, a więcej użyteczny, niż głośny na różnych krajowych stanowiskach — ma on przymioty, które jednają uznanie i zaufanie nie stronnictw tylko, ale ludzi w ogóle, a które składają się na to, co nazwiemy — charakterem.

Nieprzesądzamy wcale, czy te przymioty, a moglibyśmy powiedzieć cnoty, wystarczą, przy sumiennej pracy i patryotycznych usiłowaniach, do spełnienia dzieła, a zwłaszcza do sprostania trudnościom położenia.

Są jednak nieraz pomyślne skutki czystego i dobrego zamiaru, — a że w takim przyjął laskę marszałka hr. Jan Tarnowski w chwili nie łatwej, gdy ani myślał ani zamierzał ją objąć — tego jesteśmy pewni.

Marszałkostwo hr. Jana Tarnowskiego nie jest dziełem żadnego stronnictwa, nie jest tworem stronnictwa do którego należy; nie wynikło ono w tej chwili ani z życzeń, ani z potrzeby tego stronnictwa; jest ono następstwem konieczności krajowej i sumiennego zbadania i ocenienia jej bezpośrednio przez nowego Marszałka; a aczkolwiek ta konieczność nie przez kraj powstała, nadaje ona marszałkostwu hr. Tarnowskiego znaczenie ogólne i ściśle krajowe.

Ztąd i wobec położenia oraz kombinacyj, niewytworzonych przez jakiekolwiek stronnictwo, za które żadne, a i to, do którego hr. Tarnowski należy, wyłącznie odpowiedzialności przyjmować nie może, zadania, które czekają nowego Marszałka, wymagają poparcia nie jednego stronnictwa lub koalicyi stronnictw, ale wszystkich ludzi dobrej woli, a o tem poparciu nie wątpimy.— Wiemy zaś, że między tymi ludźmi dobrej woli znajdą się i wytrwają ci, co są przekonań narodowych, zachowawczych i dynastycznych, nareszcie dobrzy obywatele kraju i państwa, zarówno Polacy, jak Rusini.

Żywimy przedewszystkiem nadzieję, że hr. Tarnowski podejmie w dalszym ciągu pracę i usiłowania Mikołaja Zyblikiewicza, zbyt wcześnie przerwane, a tak istotny przynoszące mu zaszczyt.

Sprawy sejmowe.

(Nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich).

W załatwieniu sprawozdania komisyi szkolnej o petycyi Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o przywrócenie dawnej dotacyi na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich, powziął Sejm na posiedzeniu z d. 12 stycznia b. r. następującej treści uchwałę: „Petycyę Tow. nauczycieli szkół wyższych o wyznaczenie dotacyi na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia sprawy i przedłożenia ewentualnych wniosków na następnej sesyi sejmowej.“ Otrzymawszy powyższe polecenie, wysłuchał przedewszystkiem Wydział krajowy zdania Rady szkolnej. W odpowiedzi na stosowne zapytanie, poparła Rada szkolna w zupełności petycyę Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, a wstawienie odpowiedniej kwoty na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich uznała jako nader pożądaną zachętę dla autorów pracujących na polu piśmiennictwa pedagogicznego. W przywróceniu tej dotacyi dostrzega Rada szkolna bardzo pożądany bodziec, mogący się przyczynić do godziwego współubiegania się, a tym sposobem do podniesienia naukowej i metodycznej wartości nagradzanych wydawnictw. W razie przywrócenia tej dotacyi wypadałoby — zdaniem Rady szkolnej — spowodować uchwałę Sejmu, kto i w jaki sposób miałby się zajmować rozdawnictwem tych nagród.

Wydział krajowy ze swej strony podziela powyższe zdanie Rady szkolnej, i mniema, że wobec niedostatków, jakie dotychczasowe podręczniki szkolne wykazują, a zwłaszcza wobec zmian, jakie ministeryum wyznań i oświaty rozporządzeniem z dnia 26 maja 1884 r., tak w planie naukowym, jakoteż w sposobie udzielania poszczególnych przedmiotów poczyniło, dotychczasowe podręczniki muszą być zmienione. Wskutek tego okazuje się potrzeba nowych podręczników, przeznaczonych do użytku w szkołach średnich. Wydawnictwo takowe winno być, zdaniem Wydziału krajowego, ujęte w pewien określony porządek i system. Wydział krajowy nie może doradzać, iżby tę sprawę pozostawiono jedynie gorliwej nieraz i skrzętnej, lecz niemniej przypadkowej pracy jednostek. Owszem, Wydział krajowy sądzi, że sprawę wydawnictw podręczników naukowych należy podjąć władzy publicznej, i za pomocą pewnego systematycznego na przyszłość programu, nadać jej kierunek trwały i jasno wypowiedziany. Do podjęcia tej pracy, nikt bardziej powołanym nie jest od Rady szkolnej krajowej. Nietylko bowiem z potrzebami szkolnictwa średniego jest ona najzupełniej obznajomioną, lecz nadto liczy ona w swym składzie mężów wysokiej nauki, którzy z prawdziwem znawstwem orzekać mogą o wartości dzieł o nagrodę się ubiegających. Wobec tego Wydział krajowy jest zdania, że niema potrzeby tworzyć osobnej komisyi, którąby spełniała urząd sędziów konkursowych, lecz że to zadanie powierzyć należy Radzie szkolnej.

Z tych motywów wnosi Wydział krajowy: 1) wstawić w budżecie krajowym kwotę 1,000 złr. na nagrody za najlepsze podręczniki szkolne dla szkół średnich; 2) wezwać Radę szkolną, ażeby w celu uzyskania odpowiednich podręczników rozpisywała publiczne konkursy na szczegółowo określone podręczniki, takowe oceniała i w miarę wyniku nagrody rozdawała.

(Restauracya gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie).

Petycyę komitetu gr. kat. parafii św. Norberta w Krakowie, o udzielenie z funduszów krajowych jednorazowej zapomogi 4.000 złr. na zupełne odrestaurowanie i odnowienie gr. kat. cerkwi parafialnej pod wezwaniem św. Norberta w Krakowie, przekazał Sejm uchwałą z 23 stycznia b. r. Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia. Na żądanie Wydziału krajowego przesłał komitet parafialny plany i kosztorys zamierzonej restauracyi. Kosztorys oblicza koszt robót restauracyjnych na sumę 5 562 złr. Roboty wykazane w kosztorysie podzielić można na dwie grupy: do jednej należą właściwe roboty restauracyjne i renowacyjne, tudzież honoraryum budowniczego w sumie łącznej 2062 złr., do drugiej koszta urządzenia ikonostasu z wydatkiem w kwocie 3500 złr. Co do pierwszej grupy, niema żadnej wąt-

---

Eugeniusz d'Albert.

Było to w końcu r. 1882, kiedy publiczność niedzielna berlińska zachwycała się panią Reicher Kindermann i po raz, nie wiem już który, dążyła tłumnie do teatru „Victoria,“ aby ujrzeć ją jako „Nandl“ w sztuce p. t. „Versprechen hinter dem Herd.“ Naprzód miano przedstawić „Walkury“ Wagnera! — należało więc ten skok Phailosa wypełnić czemkolwiek, aby dać publiczności jaki taki odpoczynek i przygotować na rzecz najmniej z Wagnera dziełem licującą. Przedsiębiorca teatru wpadł na myśl zaproszenia bawiącego wówczas w Berlinie siedmnasto-letniego pianisty d'Alberta, o którym Berlin właściwie nic jeszcze nie wiedział. Życzliwe teatrowi dzienniki napisały tylko, że jest to niepospolitego talentu młodzieniec, i że książę wejmarski nadał mu tytuł nadwornego pianisty. To wszystko razem, bardzo mało interesowało tych, którzy spieszyli podziwiać panią Reicher-Kindermann, i mieli ochotę dobrze się zabawić. Wagner nie zyskał na tym wieczorze wiele oklasków, a gdy kurtyna odsłoniła się, wszedł na scenę młody chłopczyk, nieporadny, widocznie wystraszony, bardzo niezgrabny, i ukłoniwszy się, jak mógł, zasiadł co prędzej do fortepianu. Grał i grał ze dwadzieścia minut, to potężnie silnie, to niknąco cicho; ręce biegały zadziwiająco po całym fortepianie, a ci, którzy wzdychali do pani Reicher Kindermann, dziwili się tylko, że taka mała figurka może tyle narobić hałasu. Niewielka garstka ludzi twierdziła wprawdzie, że ta mała figurka gra jak wielki artysta; ale publiczność nie miała czasu słuchać tych wywodów, bo oto pani Reicher-Kindermann miała lada chwila ukazać się na scenie.

Takim był pierwszy występ Eugeniusza d'Alberta w Berlinie, a dodajmy do tego, że wśród niefortunnych okoliczności wybrał on na wypełnienie międzyaktów symfoniczne etiudy Schumana! a wybaczymy prawie publiczności niewyborowej, że się na nim nie poznała.

Wkrótce potem (11 Stycznia 1883) wystąpił d'Albert z własnym koncertem w „Singacademie“ przed elitą berlińskiej publiczności. Już miejsce samo dawało jak najlepszą rekomendacyę, a powodzenie młodego artysty dało się tylko porównać z furorą, jaką robił Liszt, Rubinstein i Tausig. Publiczność osłuchana i bardzo wiele wymagająca, uległa w jednej chwili potędze artysty i rozentuzyazmowana opuściła salę, głosząc sławę młodego chłopca a niezrównanego pianisty.

Na drugi dzień mówiono tylko o d'Albercie, tak dobrze na ulicy, jak w Café Bauer lub „aux caves de France“ na Leipziger Strasse. W lot ukazało się mnóstwo fotografij we „Friedrichs-Passage“ i „Unter den Linden.“ W akademii muzycznej, w szkole Scharwenki, Kullaka, w Sternvereinie, i t. p. zawiesili nauczyciele zwykły tok lekcyj, by z uczniami wymienić szereg wykrzykników zachwytu.

Niezliczone recenzye ukazały się na drugi dzień, a wszystkie podzielały zachwyt z dnia poprzedniego, stawiając d'Alberta na pierwszem miejscu między pianistami. Niektóre z nich zaczynały od takich n. p. wykrzykników: Tausig zmartwychwstał i nazywa się d'Albert — wczoraj słyszeliśmy artystę z bożej łaski — le roi est mort, vive le roi! — i t. p. Otóż ten sam d'Albert będzie się popisywał w poniedziałek przed naszą publicznością. Pozostawiając sąd słuchaczom, podam tu niektóre szczegóły dotyczące tego artysty.

Eugeniusz d'Albert urodził się w r. 1864 w Glasgowie, w Szkocyi. Ojciec jego, belgijczyk, dobry podobno muzyk, uczył zrazu sam syna, a spostrzegłszy niepospolite zdolności, oddał go na naukę Pauerowi. Tam go poznał Jan Richter, słynny, a obecnie w Wiedniu osiadły muzyk i zabrał go dla dalszego wykształcenia, a po roku oddał go w ręce Liszta, pod którego kierunkiem pozostawał d'Albert niespełna rok.

Cała nauka szła oczywiście gwałtownie naprzód, jak skoro uczeń, niespełna szesnastoletni, wprawił w zdumienie publiczność londyńską, zdobył w lot Wiedeń, Berlin, a nakoniec Paryż. Dziś, jako dwudziestoletni młodzieniec, ma już przeszłość, i to bardzo niepospolitą. Słyszałem go po raz pierwszy w Paryżu w symfonicznym koncercie Colonne (dawniej Pasdeloup). Zjawienie się d'Alberta na estradzie zrobiło na mnie takie wrażenie, jak gdyby dziecko przystąpiło do dźwignięcia olbrzymich ciężarów. Mały, o pospolitej, choć sympatycznej twarzy, nie umiejący się zupełnie poruszać, spoglądający trwożliwie około siebie, jest w stanie obudzić prawie litość. Ręce krótkie i małe, budowa nikła, nie zapowiadają bynajmniej artysty.

Zdziwienie powszechne malowało się na twarzach publiczności, gdy ten mały koncertant zniknął wśród orkiestry, złożonej z kilkudziesięciu ludzi, a najwyższe zaciekawienie, gdy usiadł do fortepianu na wyniesieniu i nie dotknąwszy go, oczekiwał na znak dany. Grał on wówczas koncert Es dur Beethovena. W sali, zapełnionej publicznością, zapanowała cisza taka, że słychać było poruszenie fortepianowego tłumika, którego widocznie próbował przed rozpoczęciem. Po kilkunasto-taktowej kadencyi, od której zaczyna się koncert, zrobił się ruch na sali, ruch widocznego zadowolenia, bo każdy zdawał się mówić: „czekajcie, usłyszycie coś niepospolitego.“ Koncert ten tak ograny i przez tylu artystów studyowany, wypadł nad wszelki wyraz wspaniale, a gdy artysta skończył, powstał grzmot oklasków, jaki tylko usłyszeć można wśród publiczności paryskiej.

Nastąpiły w dalszym ciągu etiudy symfoniczne Szumana, dzieło genialne, w którem jednak autor stracił poczucie granic fortepianu i żąda często rzeczy niemożliwych. Zdziwienie, zachwyt, mieniły się tak szybko, jak szybko przesuwały się potężne obrazy. Mały d'Albert wyrósł na olbrzyma; fortepian brzmiał chwilami potężniej, niż kiedykolwiek pod ręką Rubinsteina, to znów wypływała pełna miękkości i barw kantylena, a wśród tych gromów i szmerów nie czuć było najmniejszego znużenia ręki ani sztucznej forsy. Zdawało się, że w tych małych rączkach jest jakiś czar, który pozwala pokonywać trudności fizycznie niemożliwe. Co najwięcej zadziwia, to sposób grania, pod wieloma względami nieprawidłowy, z przyczyny krótkich rąk, a jednak dozwalający pokonać największe trudności, z bajeczną nieraz brawurą.

Od chwilowego usposobienia zależy gra d'Alberta w tym stopniu, jak u Rubinsteina, a jeden i drugi pokonywają mnóstwo trudności pod wrażeniem chwili. Rubinstein, gdy był młodym, brał nieraz całe ustępy tak, iż sam nie zdawał sobie należytej sprawy, jak się to stało. Znawcy prawdziwi czuli to dobrze, że artystę uniósł zapał szczęśliwie, ale mógł go również unieść za daleko. Liczenie na szczęśliwe usposobienie wytworzyło u Rubinsteina pewną szkicowość w grze, w której precyzya i spokojne opanowanie trudności pozostawały nieraz na drugim planie. Dążność do uwidocznienia głównych momentów, lub takich ustępów, dla których miał artysta największą predylekcyę, stworzyła owe śmiałe i imponujące łuki, które cechują w wysokim stopniu grę tego tytana. Ztąd poszło, że na jednym i tymsamym koncercie grał Rubinstein rozmaicie. Chwile genialne mieszały się z dziwactwami; spadł zmasakrowany Beethoven, to znów wypłynął Chopin cudowniejszy, niż pod czyjemikolwiek palcami. Hendel, Rameau, a nawet niezgrabny Bird, odziani byli w jakąś miękkość nadzwyczajną, to znów w potęgę, której zwykły wirtuoz nigdy wydobyć by nie potrafił. Mozart uśmiechał się w swoich skromnych Rondach z taką kokieteryą, a Bach pomrukiwał z takim wdziękiem, że słuchacz przyrzekał sobie uroczyście, iż tych tylko grać i studyować będzie. Ale zapomniał o tem, że przez tych mistrzów i te rozliczne epoki, przeglądał Rubinstein; on to ich przyodziewał i drapował, nie dbając o anachronizmy, które świat mu chętnie przebaczał.

Miewał Rubinstein chwile, gdzie go wszystko zawodziło, i ręka bez przyczyny znużona, i brak pewności, niezadowolenie i obawa, której żadne oklaski nie były w stanie rozproszyć. Opiekuńcze duchy opuszczały go, a to, co ręka sama bez ich pomocy była wstanie dokonać, przypominało tylko cień wielkiego Rubinsteina. Innym był Tausig, u niego nie było tych potężnych błysków, ani tego zapału, w imię którego świat wiele zwykł przebaczać, ale za to przeważała strona techniczna bajecznie wielka i dokładna. Zapał Tausiga stał w najściślejszem porozumieniu z ręką i zdawało się nieraz, że rozkazy wydane z góry, były jekby modyfikowane przez rękę, która brała na siebie odpowiedzialność za to, że je w części tylko spełniało. Ztąd też wyrodziła się u Tausiga na parę lat przed śmiercią charakterystyczna hipokondria i przekonanie, że ręcę jego tracą coraz to więcej na technice. Rubinstein dalekim jest od tej myśli trapiącej, on zwykł rozkazywać, a genialne pomysły muszą być wykonane, jeźli nie w szczegółach, to przynajmniej w ogólnych zarysach.

Młody d'Albert posiada w grze swojej wszelkie cechy potęgi rubinsteinowskiej, posiada zapał, który unosi go nieraz tak daleko, że gromady nut spadają pogniecione, ale równocześnie ta sama ręka jest w stanie w rozmaitych stylach znaleść wdzięk i uwydatnić go z niepospolitą precyzyą. Fantazya z *Don Juana,* którą będzie grał w poniedziałek, może wprawić w zdumienie siłą, wdziękiem i olbrzymią potęgą, a skromna sonata Beethovena głębokiem zrozumieniem. I w tem jest d'Albert pokrewnym Rubinsteinowi, że łamane sztuki są mu obce, że techniki nie używa jako olśniewających rakiet, ale jako środka do pięknej interpretacyi dzieł poważnych. Nierówne usposobienie stało się przyczyną, że nie wszędzie miał d'Albert jednakowe powodzenie. Niektóre z jego koncertów nie pozostawiły nietylko wrażenia, ale spotkały się z ostrą krytyką. Jeden z belgijskich krytyków utrzymuje nawet, że d'Albert zniknie wkrótce z horyzontu, i przyznam się, że słysząc go, przyszło mi równie na myśl, czy ta nikła organizacya będzie w stanie długo wytrwać na estradach, czy młodzieńcza siła na długo wystarczy i czy zapał nie strawi jej wkrótce?

Obecnie spierają się Niemcy, kto więcej d'Alberta nauczył, a raczej, kto wpłynął stanowczo na szybkie rozwinięcie jego talentu, czy Richter, znakomity teoretyk i kapelmistrz, czy Liszt, znakomity pianista. Przedewszystkiem zaznaczmy, że sam gatunek sporu charakteryzuje niemieckie „grüblerstwo.“ U jednego i drugiego uczył się d'Albert bardzo krótko, a tysiące wychodzi z takiej nauki z korzyściami małemi, lub prawie żadnemi. To jednak jest faktem, że atmosfera londyńska nie była dla tego talentu korzystną, bo wśród siedmdziesięciu kilku zakładów muzycznych jest taka mięszanina narodowości i kierunków, że o szkole angielskiej mowy być nie może. Szybki postęp d'Alberta poczyna się z chwilą, kiedy opuścił Anglię i przeniósł się na kontynent. Richter wskazał mu kierunek kompozycyjny i drogę którą iść powinien; Liszt odsłonił tajemnice fortepianu i wskazał drogę do Parnasu wirtuozów. To też w kompozycyach d'Alberta widać obok niepospolitego talentu, zamiłowanie w stylach poważnych, w grze opanowanie i znajomość najnowszej techniki i tajemnic uderzenia.

Franciszek Bylicki.

pliwości, że intencyą Sejmu było pokryć odnośny wydatek z funduszu krajowego; co się zaś tyczy ikonostasu, którego urządzenie uważa Wydział krajowy za konieczne dla nadania cerkwi właściwego jej charakteru, nie sądzi Wydział krajowy, iżby na cele tego rodzaju subwencya z funduszu krajowego była pierwszem i jedynem źródłem, przynajmniej dopóki nie zrobiono próby zebrania potrzebnych funduszów, czy to w drodze składki parafian i dyecezyan, czy to wogóle ofiarności lub w inny sposób. Z tego powodu wnosi Wydział krajowy, aby Sejm uchwalił: 1) Na cel restauracyi i odnowienię gr. kat. cerkwi parafialnej św. Norberta w Krakowie wstawia się do budżetu na rok 1887 kwota 2000 złr. 2) Na urządzenie ikonostasu w tejże cerkwi wstawia się do budżetu na rok 1887 kwota 1000 złr., którą Wydział krajowy wypłaci do rąk komitetu parafialnego, jeżeli tenże wykaże, że reszta kosztów urządzenia tego ikonostasu z innych źródeł pokrytą została.

(Otworzenie oddziału okulistycznego w szpitalu św. Łazarza).

Opierając się na opinii komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza, którą już ogłosiliśmy w korespondencyi lwowskiej w Nrze 263 *Czasu*, wnosi Wydział krajowy, aby Sejm uchwalił: 1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia oddziału ocznego przy szpitalu św. Łazarza w dwóch salach, w suterenach jednego z pawilonów; 2) oddział ten ma być oddziałem szpitalnym, a nie rezerwowym kliniki okulistycznej Uniwersytetu. Chorzy będą tam przyjmowani tylko o tyle, o ile starczy miejsca w przeznaczonych na ten cel salach. 3) Na adaptacyę, pierwsze urządzenie i utrzymanie oddziału, wstawia się w odpowiednich rubrykach i pozycyach budżetu na r. 1887 kwotę 6223 złr.

W osobnych sprawozdaniach domaga się Wydział krajowy, 1) aby Sejm zezwolił na budowę nowej trupiarni przy szpitalu św. Łazarza i wstawił na ten cel do budżetu funduszu szpitalnego na r. 1887 kwotę 5567 złr., jako wydatek nadzwyczajny; 2) aby Sejm na osuszenie nisko położonych gruntów Tropiszowa, w Królestwie Polskiem, należących do funduszu szpitala św. Łazarza, wyznaczył z funduszu szpitalnego kwotę 7300 złr. i wstawił ją, jako nadzwyczajny wydatek, do budżetu na r. 1887; 3) aby Sejm upoważnił Wydział krajowy do budowy krowiarni w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, i aby na ten cel wstawił do budżetu zakładu kulparkowskiego kwotę 5749 złr. 23 ct.

Przyjęcie laski marszałkowskiej przez Hr. Jana Tarnowskiego.

Z narad między ministrami i namiestnikiem Zaleskim powstała w Wiedniu kandydatura hr. Jana Tarnowskiego. J. E. minister Ziemiałkowski napisał do hr. J. Tarnowskiego list następującej treści, przesyłając go do Dzikowa:

Zapytuję, czy Pan byłbyś skłonnym przyjąć laskę marszałkowską; odpowiedź telegraficznie.

List ten nie zastał p. Tarnowskiego w Dzikowie; posłany był za nim pocztą do Końskich, majątku hrabiego, położonego w Królestwie Polskiem, gdzie go już nie zastał i odebrany został przez niego w Krakowie dopiero po przyjeździe tutaj z Wiednia. Tymczasem na żądanie hr. Taaffego, hrabia Ludwik Wodzicki wysłał list drugi i dla większej pewności i pośpiechu powierzył go synowi hr. Jana Tarnowskiego, Juliuszowi; ten, nie zastawszy ojca w Dzikowie, pojechał do Końskich. W liście tym stało: Jeżeli zdrowie nie pozwala, to darmo; ale jeżeli absolutne przeszkody nie zachodzą, to rozważ, że innego kandydata niema i w każdym razie przyjeżdżaj pierwszym pociągiem.

Hr. Jan Tarnowski pojechał wprost z Końskich do Wiednia, nie zatrzymując się całkiem w kraju; przejechał przez Trzebinię, nie wstępując do Krakowa, z nikim ze swoich krewnych i przyjaciół, zgoła z nikim w kraju się nie widział, ani zniósł. Bawiąc do tej chwili przez cały czas przesilenia w Królestwie Polskiem w Końskich, nic o jego przebiegu nie wiedział, i nie będąc w kraju, nie podpisał telegramu prezesów Rad powiatowych do prezydenta ministrów. Dopiero na granicy z dzienników krajowych dnia poprzedniego dowiedział się o niektórych szczegółach przebiegu przesilenia. Hr. Tarnowski stanął w Wiedniu 13 b. m. Z Polaków nienależących do rządu, widział się tylko z hr. Ludwikiem Wodzickim, u którego zamieszkał i u którego spotkał się zaraz z Namiestnikiem Zaleskim; tenże nalegał na przyjęcie propozycyi hr. Taaffego. Jednocześnie pokazano mu list p. Kazimierza Grocholskiego, w którym wyrażone było zdanie, że na wypadek stanowczego ustąpienia marszałka Zyblikiewicza najwłaściwszemby było, żeby hr. Jan Tarnowski zdecydował się objąć laskę marszałkowską.

Hr. Tarnowski dał odpowiedź dopiero wieczór u prezesa ministrów hr. Taaffego, w obecności ministrów Ziemiałkowskiego i Dunajewskiego oraz namiestnika Zaleskiego. Odpowiedź była taka, że zanim poweźmie postanowienie, stawia jako warunek, aby rząd odniósł się do Marszałka Zyblikiewicza, zapytał i zbadał, czy wskutek najnowszego przebiegu sprawy i polepszenia stanu zdrowia, nie pozostanie na swem stanowisku. Wskutek tego nastąpiła wiadoma wizyta u Marszałka Zyblikiewicza, wiceprezydenta namiestnictwa Löbla i telegram tegoż posłany do Wiednia, a donoszący, że Marszałek Zyblikiewicz nie cofa swej rezygnacyi.

Wtedy hr. Jan Tarnowski powiedział, że jeżeli Najj. Pan zamianuje go marszałkiem, to przyjmie laskę. Zaraz potem wyjechał z Wiednia i przybył do Krakowa, zkąd napisał list do Marszałka Zyblikiewicza, opisując mu cały przebieg rzeczy i prosząc, żeby w razie zamianowania go przez Najj. Pana marszałkiem, wyznaczył mu miejsce spotkania, by się mogli porozumieć co do spraw sejmowych i Wydziału krajowego wogóle, a zwłaszcza co do tych, które Mikołaj Zyblikiewicz rozpoczął, lub zamierzał rozpocząć, oraz o sposobie ich prowadzenia. Następnie po odbyciu posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wyjechał do Dzikowa. Tam otrzymał od Mikołaja Zyblikiewicza telegram następującej treści:

„Wszystkie życzenia Hrabiego spełnię sumiennie, a nadto z wielką dla mnie radością.“

Z Delegacyj.

Budapeszt 18 listopada.

† Wczoraj wieczór obradowały poufnie tak większość, jak mniejszość Delegacyi austryackiej nad programem, że tak powiem, postępowania przy dzisiejszych rozprawach komisyi delegacyjnej o sprawach zagranicznych. Zgodzono się co do formalnego postępowania, aby najprzód minister przedłożył swoje sprawozdanie o polityce zagranicznej i poufne do niego objaśnienie, następnie członkowie komisyi wypowiedzieli swoje zapatrywanie na zewnętrzne położenie rzeczy i drogę, którą minister prowadzi politykę monarchii, lub żądali od niego jeszcze objaśnień na niektóre pytania. Dalej zaś uchwalono, aby jako ostatni wyraz rozpraw komisyi, wyrazić w jej sprawozdaniu zdanie, że wszystkie ludy monarchii w krajach reprezentowanych w Radzie państwa (a zapewne także i w krajach Korony węgierskiej), chociaż mają różne zdania i dążenia w sprawach wewnętrznych, zgodne są w żądaniu rozwiązania zawikłań na Wschodzie z odpowiednią godnością i interesami monarchii, na drodze pokojowej, jeżeli to jest możebne; jeśli nie, to wszelkim sposobem pragną istnienia na półwyspie bałkańskim państw niepodległych. Pod tym względem nastąpiło porozumienie się między większością a mniejszością Delegacyi i wszelkiemi jej odcieniami.

Wczoraj także obecni tu delegaci polscy naradzali się co do udziału swego w rozprawach komisyi o sprawach zagranicznych. Uchwalono, aby oświadczenie, zredagowane początkowo przez del. Chrzanowskiego, wypowiedział w ich imieniu del. Hausner na dzisiejszem posiedzeniu komisyi.

Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej o godzinie 11 przez hr. Falkenheyna, hr. Kalnoky po kilku wstępnych słowach odczytał sprawozdanie swoje o położeniu politycznem, dosłownie to samo, które d. 13 t. m. przedłożył komisyi węgierskiej. (Drukowane egzemplarze tego *exposé* rozdano członkom Delegacyi, a nadmieniam, że brzmi ono w niektórych miejscach nieco odmiennie, niż ogłoszone 14 t. m w *N. fr. Presse* i innych dziennikach wiedeńskich). Następnie minister dodał do swego *exposé* kilka wyjaśnień, zastrzegając, że są poufnie udzielone.

Po otwarciu przez przewodniczącego rozpraw nad sprawozdaniem ministra przemawiał najprzód niemiecki del. Demel (ze Szląska), występując silnie przeciwko postępowaniu Rosyi na Wschodzie, krytykując dość ostro politykę austryackich ministrów spraw zagr., a mianowicie hr. Kalnokiego. Głos del. Demla podadzą w telegramach jutrzejsze dzienniki wiedeńskie, przeto go tu nie streszczam. Potem zabrał głos staroczeski deleg. Mattusz w imieniu czeskich delegatów; oświadczył się za polityką, dążącą do wyjednania niepodległości Bułgaryi i innych państw bałkańskich, a z głosem jego zgadzali się pod tym względem zupełnie delegaci polscy, a nawet niemieccy. Nie będę streszczał jego mowy, gdyż podaliście ją już zapewne.

Trzeci z kolei zabrał głos poseł Hausner i przemówił, jak następuje, zmieniając nieco w kilku punktach oświadczenie początkowo ułożone:

„Jestem obowiązany i upoważniony złożyć następujące oświadczenie: My delegaci polskiej narodowości musimy wobec rozpraw o teraźniejszem położeniu politycznem w Europie milczeć lub występować z wielką oględnością, z powodów, których tu nie potrzebuję przytaczać, bo je pojmuje każdy bystrzej widzący i szlachetnie czujący człowiek. Nie będziemy także zadawali pytań ministrowi spraw zagr., aby nie narazić się na zarzut, iż pytaniami naszemi utrudniamy rokowania, będące w pełnym toku. Ażeby zaprzeczyć fałszywym twierdzeniom naszych przeciwników, oświadczamy, iż nie chcemy wojny, że pragniemy utrzymania pokoju, ale nie pokoju za wszelką cenę, którego zresztą żaden rozumny człowiek nie chce, jak to dobrze powiedział hr. Szecsen.

„Jednak pod pewnym względem chcemy zaznaczyć nasze stanowisko, wyrażając zadowolenie z wiadomości, którą powzięliśmy z *exposé* hr. Kalnokiego, a także z mowy lorda Salisburego, o zbliżeniu się w ostatnich czasach monarchii austryacko-węgierskiej z Anglią, o jedności ich zapatrywań i wspólności ich interesów. Z dwóch powodów sądzimy to zbliżenie się Austryi z Anglią za korzystne i ważne. Naturalnem jest zbliżenie się mocarstwa, w którem od wieków istnieją swobody konstytucyjne i które stara się obecnie naprawić krzywdy wyrządzone Irlandyi, z monarchią austryacko-węgierską, w której wszystkie narody pod łagodnem berłem wspaniałomyślnego Monarchy mają zapewniony rozwój swej narodowości i swobód konstytucyjnych. Zbliżenie się tych dwóch mocarstw odpowiada tradycyom austryackim; te dwa państwa nigdy przeciw sobie nie walczyły, a niegdyś powstrzymywały razem zaborczą politykę Ludwika XIV-go. Jest nadzieja, że złączone w wielu względach wspólnością interesów, mogą teraz na pokojowej nawet drodze powstrzymywać zaborcze dążenia nietylko w Bułgaryi, której niepodległości pragniemy.

„To zbliżenie się Austryi z Anglią tem więcej zadawalnia, że związek monarchii austryacko węgierskiej z Niemcami, jakkolwiek wysoko a słusznie ceniony, jednak w ostatniej swojej przemianie niezupełnie odpowiedział nadziejom w swoją skuteczność. Jakkolwiek pożądaną byłaby nam wiadomość, czy to zbliżenie się Austryi z Anglią ma charakter trwały i opiera się na jakim piśmiennym układzie, jednak z powodów wyżej wskazanych nie będziemy od ministra żądać bliższej o tem wiadomości. Wyrażamy otuchę, że Austryi przy tym związku z Anglią powiedzie się łatwiej rozwiązać zawikłania nietylko na półwyspie bałkańskim, zgodnie z interesami i ze stanowiskiem monarchii, a także zgodnie ze sprawiedliwością.“

Poczem przemawiali jeszcze delegaci Sturm, bar. Bezecny i hr. Kalnoky. Minister ten odpierał niektóre zarzuty, tłumaczył swoje poprzednie słowa i dawał wyjaśnienia. Mów tych nie streszczam, gdyż równocześnie z tym listem otrzymacie telegrafowaną ztąd do Wiednia osnowę przemów, mianowicie hr. Kalnokiego. Oświadczenie, złożone w imieniu delegatów polskich, podałem dosłownie, gdyż w sprawozdaniach, ogłoszonych w dziennikach wiedeńskich, a nawet tutejszych, będzie zapewne, jak zwykle, zmienione choćby nieco w kilku punktach. Kilkakrotnie już głosy delegatów polskich na posiedzeniach komisyi budżetowej austryackiej pominięto w sprawozdaniach półurzędowych z tych posiedzeń, ogłoszonych w dziennikach, albowiem urzędnicy ministerstw, którzy na posiedzeniach komisyj spisują lub stenografują tok rozpraw, dbają tylko o dokładne spisanie mów ministrów, a notują w kilku słowach lub całkiem pomijają przemowy delegatów. Uskarżają się tu powszechnie delegaci wszelkich odcieni na tę jednostronność sprawozdań z posiedzeń komisyi delegacyjnej.

Dzisiaj wieczór komisya Delegacyi austryackiej toczyć będzie dalej dyskusyę nad sprawozdaniem ministra spraw zagranicznych. Lecz dzisiaj rozprawy te ukończy, a może nawet uchwali budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Koniec streszczenia tych rozpraw w sprawozdaniu komisyi wyrażać będzie ufność, iż rządowi powiedzie się przeprowadzić na pokojowej drodze rozwiązanie zawikłań na Wschodzie przy utrzymaniu tam stanowiska i interesów monarchii austryackiej, a zgodnie z celem, na który się wszyscy zgadzają, to jest z utrzymaniem a nawet z rozwinięciem niezależności państw bałkańskich. W takiem zakończeniu rozpraw nie będzie bezwzględnego wotum zaufania dla hr. Kalnokiego, ale poparcie go na drodze do celu, do którego, jak twierdzi, prowadzi politykę monarchii.

Komisya Delegacyi węgierskiej nie zamknęła jeszcze rozpraw o polityce zagranicznej i czekać się zdaje, jaki będzie rezultat tych rozpraw w Delegacyi austryackiej. Zdaje się, że ostatnie słowo rozpraw komisyi węgierskiej będzie takie samo, jak wyżej określony ostatni wyraz rozpraw komisyi austryackiej. Pojedynek hr. Andrassego z hr. Kalnokim, któremu pierwszy zarzucał, że zmianą „związku“ dwóch cesarstw w „przyjacielski stosunek trzech cesarstw“ — to jest zmianą związku monarchii austryacko węgierskiej z cesarstwem niemieckiem na przyjacielski stosunek Austryi, Niemiec i Rosyi, odebrał całą użyteczność dla Austryi z pierwiastkowego związku — zakończył się zgodą między tymi mężami stanu. Czy ta zgoda pozorna, czy rzeczywista? to wszystko jedno dla chwili obecnej.

W komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej zakończono wczoraj dyskusyę nad kredytem okupacyjnym. Po przedłożeniu przez ministra wspólnych finansów Kallaya wyczerpującego *exposé* o ekonomicznych stosunkach Bośni i Hercegowiny, zabrał głos Sturm i w dłuższej mowie dał wyraz swemu uznaniu z powodu przezornej i troskliwej administracyi okupowanych prowincyj. W końcu zainterpelował on wspólnego ministra skarbu, czy i w jaki sposób z bośniackich nadwyżek administracyjnych zwrócone będą wspólnemu zarządowi skarbu wynoszące już 300 milionów koszta okupacyjne i czy w najbliższym czasie zwrot się powiedzie. Kallay odparł, iż nadwyżki zużytkowane bywają chwilowo na inwestycye; zwroty tedy mogą tylko powolnie wpływać do wspólnego skarbu.

Del. Huyn przemawia za wykonaniem kolei Seraiewo-Banialuka i wnosi odnośną rezolucyę. Hr. Bylandt wystąpił przeciw rezolucyi Huyna wskazując, iż budowa wspomnionej linii kolejowej byłaby bardzo kosztowną, gdyż przedstawia ona wielkie trudności techniczne, nadto strategicznie ma ona małe znaczenie, Austrya bowiem zajmuje w Bośni tylko odporne stanowisko.

Del. Hausner przemawia za redukcyą poszczególnych gniotących podatków w Bośni, zastanawiał się nad użyciem nadwyżek administracyjnych i poruszył w końcu myśl utworzenia zgromadzenia notablów dla okupowanych prowincyj. Kallay odpowiedział, iż nie rozpisał nowych podatków, kwestya zaś ustawodawczej reprezentacyi dla okupowanych prowincyj musi pozostać jeszcze otwartą.

Rieger przemawia za wykonaniem budowy kolei Novi Siveric-Knin. Kallay wskazał na trudności wybudowania tej linii kolejowej, która kosztowałaby 16 milionów. Demel omawiał również sposób użycia administracyjnych nadwyżek. Hr. Latour popierał rezolucyę Huyna, która przy głosowaniu przyjętą została 9 przeciw 7 głosom. W dyskusyi szczegółowej uchwalono kredyt okupacyjny bez żadnego skreślenia.

Następne posiedzenie komisyi odbyło się wczoraj wieczorem.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 8 listopada b. r. zezwolił, ażeby radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Bochni, Juliuszowi Wazl, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało za jego długoletnią, wierną i pożyteczną działalność służbową, Najwyższe zadowolenie.

Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi gimnazyum w Rzeszowie Józefowi Taborskiemu opróżnioną posadę nauczycielską przy gimnazyum św. Jacka w Krakowie, a równocześnie zamianował rzeczywistymi nauczycielami: suplenta przy gimnazyum w Tarnowie Andrzeja Jezierskiego dla gimnazyum w Tarnopolu, suplenta przy IV gimnazyum we Lwowie Jana Rygla dla gimnazyum w Rzeszowie i suplenta gimnazyum w Brzeżanach Adama Paszczyńskiego dla gimnazyum w Jarosławiu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 20 listopada.

— **Za duszę ś. p. Aleksandra Szukiewicza**, długoletniego redaktora *Czasu*, odprawioną zostanie Msza św. w kościele św. Barbary we wtorek (23go b. m.), jako w pierwszą rocznicę jego zgonu, o godzinie 9ej zrana.

— **Msza śpiewana**, która odprawioną będzie jutro o 12 w kościele N. Panny Maryi ze współudziałem chórów Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcyą p. Barabasza, jest niewykonywanym jeszcze dotąd utworem Wład. Żeleńskiego. Odśpiewanemi z niej mianowicie zostaną Kirie, Gloria i Credo; reszta ustępów uzupełniona repertuarem Haydna, Beethovena i Mozarta. Kwesty na korzyść Zakładu X. Siemaszki podjęły się łaskawie: Księżna Cecylia Lubomirska, p. Prezydentowa Szlachtowska, pp. Czesławowa Kieszkowska, Walerowa Gadomska i Tomaszowa Prylińska.

— **Pułkownik Fraser**, wojskowy *attaché* ambasady angielskiej w Wiedniu, dziś rano przejechał przez Kraków z Odessy do Wiednia.

Radca dworu Hayling powrócił wczoraj wieczór z Oświęcima do Krakowa.

— **W dniu dzisiejszym** złożyli Prezydentowi miasta naczelnicy poszczególnych biur Magistratu, z p. Drem Schmidtem, II wiceprezydentem na czele, imieniem urzędników miejskich życzenia z okazyi jego imienin.

— **Komisya techniczna** Wystawy krajowej udała się dziś przed południem na Błonia, celem obejrzenia szczegółowego miejsca pod Wystawę. Do wzięcia udziału zaproszeni zostali przez p. Zarembę, przewodniczącego komisyi technicznej, następujący jej członkowie: pp.: Knaus, Krzyżanowski, Niedziałkowski, Pryliński, Reich Leopold i Stryjeński. Obecnym będzie także p. Zawiłowski, jako sekretarz komitetu Wystawy.

— **Towarzystwo techniczne** krakowskie odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek d. 22 b. m. o godzinie wpół do 7ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Poselskiej, Nr. 10, piętro I. Na porządku dziennym znajdują się: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia; 2) Sprawa udziału techników w Wystawie krajowej; 3) Pogadanka o miejscu Wystawy; 4) Samoistne wnioski członków.

— **Otrzymujemy następującą odezwę:**

Siedm lat z górą mija, jak publiczność krakowska, a na jej czele mistrz Matejko, oddała ostatnią usługę młodemu, a przedwcześnie niestety dla sztuki polskiej zgasłemu artyście, malarzowi Maurycemu Gottliebowi, odprowadzając zwłoki jego na cmentarz krakowski. Ogólny żal i sympatya towarzyszyły do grobu artyście, któremu śmierć nie dozwoliła dojrzeć i rozwinąć talentu w całej pełni. Wziął też nieboszczyk Gottlieb do grobu ze sobą nie koronę mistrza, lecz skromny wianek artysty, wiele obiecującego, który mógłby zostać mistrzem, stać się dumą i ozdobą narodu, gdyby mu był los dłużej żyć i pracować pozwolił. — Gottlieb pochodził z rodziny ubogiej, którą nie stać było na spełnienie względem niego obowiązków pośmiertnych; niechże więc społeczeństwo zastąpi artyście rodzinę! Na grobie Gottlieba stoi do dziś dnia tylko skromna deszczułka, na której nieczytelnemi już głoskami wypisane jest tak sympatyczne dla nas imię Maurycego Gottlieba.

Komitet, który się zawiązał w Krakowie, dla naprawienia tej krzywdy, wyrządzonej pamięci Gottlieba, nie myśli o postawieniu wspaniałego monumentalnego pomnika, pragnie on tylko, ażeby na grobie Gottlieba stanął prosty, a skromny nagrobek, mający świadczyć o czci naszej dla cieniów zmarłego artysty.

Uzyskawszy reskryptem Namiestnictwa we Lwowie pozwolenie na zbieranie składek na pomnik przez 3 miesiące, zwraca się komitet niniejszem do Szan. Publiczności z prośbą o przyczynienie się datkami do urzeczywistnienia tej myśli. Składki zbierać będą osoby zaopatrzone w certyfikaty przez Dyrekcyę policyi widymowane i redakcye gazet krajowych, a rezultat ich w swoim czasie w dziennikach ogłoszonym będzie; można także nadsyłać datki na ręce podpisanego przewodniczącego komitetu (Kraków, ul. Wielopole).

Komitet ma nadzieję, że myśl jego znajdzie życzliwe echo i chętne poparcie nietylko w gronie artystów, kolegów zmarłego, ale i wśród tych, prawdziwych przyjaciół sztuki, których miłość dla sztuki i artysty nie kończy się z chwilą opuszczenia Wystawy lecz towarzyszy artyście do samego grobu.

Kraków, d. 6 listopada 1886 r.

Imieniem komitetu pomnika bł. p.
Maurycego Gottlieba
Bałaban, przewodn. komitetu.

Składki można także nadsyłać do Admistr. *Czasu*.

— **Karol Mohr**, b. profesor chemii w krakowskim Instytucie technicznym, zakończył życie w d. 19 b. m., przeżywszy lat 80.

— **Wydział** Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił drukiem sprawozdanie ze swych czynności w roku szkolnym 1885/6. Zaznacza ono, iż wobec wzrostu liczby słuchaczy, między którymi było wielu ubogich, koleżeńskiej pomocy potrzebujących, malała stosunkowo liczba członków, z których znów wielka część nie uiszczała wkładek miesięcznych, Towarzystwo więc nie zawsze mogło godnie odpowiedzieć swojemu celowi. Stan ten byłby jeszcze gorszym, gdyby Towarzystwa nie wspierała ofiarność publiczna, praca odpowiednich komisyj wydziałowych, i jak mówi sprawozdanie: „szlachetnych naszych przewodników, profesorów Uniwersytetu, którzy na cel Towarzystwa miewali odczyty.“ Czuje się też Towarzystwo w obowiązku podnieść heroiczną prawie a tak rzadką dziś ofiarność p. Gramatykowej, która żyjąc z pracy rąk i odmawiając sobie wszystkiego, przez rok cały wspierała Tow. znaczniejszemi datkami. Kuratorowi Tow. prof. Dr Zollowi dziękuje Wydział „za niezmordowaną działalność około rozwoju Towarzystwa. Przykładem, światłą radą, przestrogami i pracą wskazywał nam drogę, po której postępując, możemy działać na pożytek kolegów naszych.“ Sprawozdanie obejmuje wykaz samodzielnych prac kolegów, uwieńczonych nagrodami przez komisyę konkursową Towarzystwa. Dochody Tow. wyniosły 5570 złr. 44 c., rozchody 4269 złr. 95 c. Pozostało 1480 złr. 49 c.. Towarzystwo ma następujące fundusze: I) koszta administracyi, gdzie wchodzą wydatki na aptekę, na subwencyę dla „Zdrowia,“ na pogrzeb kolegi itd.; II) fundusz nagród; III) kapitał żelazny funduszu nagród; IV) fundusz rygorozalny; V) kapitał żelazny funduszu rygorozalnego; VI) fundusz dla chorych; VII) kapitał żelazny funduszu dla chorych; VIII) fundusz pożyczkowy.

— **Komitet opieki** nad weteranami wojsk polskich z r. 1830—31 donosi, że postanowił urządzić bal na ich korzyść d. 5 lutego 1887 r. Skład komitetu balowego później ogłoszony będzie.

— **Artur hr. Sumiński** umarł dziś w nocy w majątku swoim Słotwinie. Z Królestwa Polskiego przeniósł się do Prus, a następnie do Galicyi. Ożeniony z Julią Piwnicką, córką Augusta Piwnickiego i hr. Zboińskiej, pozostawił liczną rodzinę; znanym był powszechnie z zacności i słodyczy charakteru.

— **Telegram** z Paryża przyniósł nam wczoraj żałobną wieść o zgonie O. Piotra Semeneńki, jenerała zakonu Zmartwychwstania Pańskiego. Męża tej miary, straty tej doniosłości dla spraw Kościoła i narodu, żywota tak zapełnionego, w derażnej wzmiance ocenić wzbrania nam bolesne wrażenie niespodziewanego ciosu, który nas zbyt blisko dotyka, a ma doniosłość, jaką cała społeczność katolicka Polski głęboko odczuć i zrozumieć winna.

— **W Biały** odprawionem zostanie staraniem tamtejszej Czytelni polskiej, w d. 26 b. m. w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Mickiewicza.

— **Arcyksiążę Karol Ludwik**, przebywający obecnie w zamku swym w Wartholz, koło Reichenau, przesłał, jak donosi *Gazeta Lwowska*, hr. Augustowi Dzieduszyckiemu, c. k. podkomorzemu i kierownikowi starostwa w Gródku, wizerunek swój z własnoręcznym podpisem. Jest to fotografia kolorowana, wykonana artystycznie, a przedstawiająca Arcyksięcia w mundurze pułkownika ułanów (pułku imienia J. C. Wysokości), z dekoracyami; obok umieszczony jest własnoręczny podpis Arcyksięcia; wizerunek zaś ujęty jest w bardzo gustowne, bogate ramy, w stylu staro-weneckim. W uprzejmym liście, dołączonym do tej przesyłki, adjutant J. C. Wys., hr. Cavriani, oznajmia hr. Dzieduszyckiemu, iż Arcyksiążę polecił przesłać mu ten wizerunek na pamiątkę pobytu swego w domu hr. Dzieduszyckiego w Gródku.

— **W Nowym Jorku** umarł w d 18 b. m. b. prezydent Arthur. Był on 21-szym prezydentem Stanów Zjednoczonych. Urodzony 5 listopada 1830 r. w Albany, w hrabstwie Franklin, został, skończywszy nauki, adwokatem. W czerwcu 1880 r. na konwencie stronnictwa republikańskiego w Chicago, na którym jenerał James Garfield wybrany został prezydentem, uzyskał Arthur nominacyę na wice-prezydenta. Po śmierci Garfielda, która nastąpiła wskutek zamachu, wybrany został Arthur prezydentem w d. 22 września 1882 r.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała Annę Bilniarz, wieśniaczkę, z Klikuszowy, która zabrawszy swemu mężowi papiery gruntowe, różne przedmioty i kwotę 50 złr., zbiegła do Krakowa.

Józef Swiba, włóczęga, wszedł potajemnie dziś w nocy do mieszkania jednego z gospodarzy w Czarnejwsi, w zamiarze kradzieży; tenże przytrzymany, doprowadzony został przez stróża nocnego do Dyrekcyi policyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21go: Po raz czwarty: *Męczennica* (Martyre), dramat w 5 aktach, pp. D'Ennery i Tarbé, przekład Zygmunta Sarneckiego. — P. Hoffmannowa wystąpi w roli tytułowej.

We wtorek 23go: Po raz drugi: *Adwokat bez klientów*, komedya w 3 aktach, pp. Adolfa Abrahamowicza i Lucyana Kwiecińskiego.

W nauce: *Chamillac*, komedya w 3 aktach, Oktawiusza Feuilleta, i *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach, Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

— Dnia 19go listopada pochmurno; term. od 2·0 doszedł do 6·7 C. Barometr idzie do góry; o godzinie 7ej rano d. 20go stan jego był 743·6 millim., term. 2·5 C. — Wiatr zachodni.

— We niedzielę d. 21go listopada: Ofiarowanie Najśw. Maryi Panny; w poniedziałek 22go: ś. Cecylii p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Jutro w niedzielę przedstawioną będzie *Męczennica* (*Martyre*), dramat w 5 aktach pp. d'Ennery i Tarbe, grany trzykrotnie w przeszłym miesiącu. Już wówczas dramat ten zyskał wielkie powodzenie u tutejszej publiczności i dla swojej tendencyi i dla zalet prawdziwych, niemniej dla znakomitej gry p. Hoffmanowej.

W nauce oprócz *Chamillaca*, komedyi 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, znajduje się *Lekkoduch*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego, więc spółki, która każe się spodziewać, iż nowy ten utwór posiada niemałe zalety.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Program wieczoru był obfity i zajmujący. Chóry wykonały kilka utworów, z których chór mięszany Mozarta zasługuje na pochwałę, z przyczyny starannego wycieniowania, a to samo można powiedzieć o serenadzie Weinwurma, gdyby nie kompozycya pospolita; chór Noskowskiego jednak na głosy żeńskie wypadł nie dobrze, i stracił oczywiście na tem bardzo wiele.

Prócz tego słyszeliśmy kwintet Samuela Jadassohna.

Był czas, kiedy opanowała niektórych muzyków niemieckich istna kanonomania, pod wpływem Klengla, który całe życie poświęcił stworzeniu dzieła na wzór *clavecin bien tempéré* Bacha i stworzył dzieło istotnie wielkiej wartości. Za nim poszedł Hauptmann, nauczyciel Jadassohna, a w końcu i uczeń, którego kanonomania stała się poprostu dziwaczną, gdyż usiłował on wprowadzić we wszystkie formy muzyczne przeważnie element, ktory stanowić będzie zawsze tylko jeden, z wielu środków kompozycyjnych.

Napisał Jadassohn również dzieło o kompozycyi, które, choć mało używane, posiada wiele zalet.

Kwintet Jadassohna napisany jest swobodnie, a pierwsza i ostatnia część jest zajmującą.—Wykonanie było bardzo porządne. — Kwintet wykonali: p. Świtkowska, pp. Singer, Hock, Nowaczek i H. Równie dobrze, a nawet z większą jednolitością wypadł mały terzet na instrumenta smyczkowe.

Panna Księżarska śpiewała najprzód barkarolę Żeleńskiego wraz z barytonem, a następnie parę pieśni, za które otrzymała żywe oklaski. Najlepiej wypadła pieśń Schumana, pod względem zrozumienia. Barkarola Żeleńskiego może być dla dobranych głosów bardzo wdzięcznem polem do popisu.

P. Nowaczek grał dwie mało interesujące kompozycye Klengla. *Franciszek Bylicki.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 listop. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 165,739 złr. 61 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 44,234 złr. 28 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 8,230 złr 02 cnt., ogółem 218,203 złr. 91 ct. Od 1 stycznia do 31 października 1886 r. było przychodu na pierwszej linii 4,427,004 złr. 38 cnt., na drugiej 1,213,736 złr. 21 cnt, na kolei lokalnej Jarosław Sokal 159,378 złr. 75 cent., ogółem 5,800,119 złr. 34 cent. Od 1go do 10go listopada 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 163,160 złr. 43 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 48,167 złr. 48 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6,393 złr. 33 ct., ogółem 217,721 złr. 24 cent., a od 1 stycznia do 31 paźdz. 1885 roku na pierwszej linii 5,137,611 złr. 25 cent., na drugiej 1,487 781 złr. 05 ct, a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 136,705 złr. 83 cent, ogółem zaś 6,762,098 złr. 13 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,592.743 złr. 99 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,257,970 złr. 49 cent., na kolei Jarosław-Sokal 167,608 złr. 77 cent. — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 5,300,771 złr. 68 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,535,918 53 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 143,099 złr. 16 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wygnańców z Prus złożyła Pani N. N. 10 marek w złocie.

Dla Zakładu zaniedbanych chłopców X. Siemaszki Pani M. F. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia pod d. 19 listopada:

© Onegdaj podpisał Cesarz nominacyę hr. Jana Tarnowskiego na marszałka krajowego Galicyi. W chwili, gdy nadeszła tutaj dymisya Mikołaja Zyblikiewicza, rząd zwrócił się odrazu do hr. Jana Tarnowskiego i z nikim innym żadnych rokowań nie było. Szczęśliwy powrót do zdrowia Mikołaja Zyblikiewicza oraz szczere i ogólne objawy sympatyi dla niego z całego kraju obudziły na chwilę nadzieję, że Mikołaj Zyblikiewicz zechce dymisyę cofnąć. Hr. Tarnowski, który z góry zastrzegł, że przedewszystkiem uważa za wskazane poczynić starania, żeby Dra Zyblikiewicza do zatrzymania laski nakłonić, dopiero po niepowodzeniu tych ze strony rządu starań skłaniał się do zajęcia tego stanowiska; żywił zaś nadzieję, że one odniosą pożądany dla wszystkich skutek. Gdy się to atoli nie stało, rząd odwołał się do przyrzeczenia hr. Tarnowskiego i Cesarzowi nominacyę jego polecił.

Dziennik Polski podaje, co następuje:

„Pod tyt.: „Drowi Zyblikiewiczowi na drogę“ zamieszcza *Diło* obszerny artykuł wstępny, w którym zastanawia się nad działalnością Dra Zyblikiewicza jako marszałka. Organ narodowców ruskich nie może nie przyznać ustępującemu marszałkowi ducha inicyatywy, którą poprzednicy jego tylko w małej bardzo mierze posiadali. Ten też przymiot Dra Zyblikiewicza sprawił, że program jego nie pozostał czczym frazesem o „pracy organicznej,“ jakim bywał zazwyczaj w ustach innych marszałków. On starał się według sił swoich o zrealizowanie programu, co mu się też w znacznej części udało, zwłaszcza na polu przemysłu krajowego, gdzie przełamał pierwsze lody, ułatwiając pracę dalszą samemu społeczeństwu. Także pod względem kontroli gospodarki krajowej wielkie położył zasługi. *Diło* ubolewa nad tem, że Drowi Zyblikiewiczowi nie udało się przeprowadzić swojej myśli w zakresie szkolnictwa, ażeby, gdy nie można odrazu wprowadzić wszędzie szkół ludowych według wszelkich wymagań dydaktyki i pedagogii, zaprowadzać szkoły, jakie się da. Zasługą Dra Zyblikiewicza jest również uporządkowanie administracyi funduszów szkolnych okręgowych. Mimo te wszystkie jednak zasługi i zalety ustępującego Marszałka, *Diło* niema powodu do żalu za nim, gdyż na sprawę ruską był on obojętnym, jakkolwiek z rodu Rusin. *Gente Ruthenus, natione Polonus* zrobiło go wychowanie, a zdaje się także i interes.“ „Szedł on zawsze na rękę panom polskim i — jakim mieczem wojował, od takiego też zginął.“

Tu zaprotestować musimy. Fakta zresztą świadczą przeciwnie. Zagajające mowy marszałka Zyblikiewicza, jego całe postępowanie i tylokrotnie wyrażone przekonania dowodzą, że na sprawę ruską zapatrywał się zawsze sumiennie i ze stanowiska prawdziwych potrzeb kraju i państwa, oraz dobra obu społeczeństw, polskiego i ruskiego. Mówić zaś, że Mikołaj Zyblikiewicz działał dla „interesu“, to już nietylko nikczemność, ale wobec całego jego publicznego żywota śmieszność i niedorzeczność! *Diło*, jak przytacza *Dziennik Polski*, pisze jeszcze: „Szedł on zawsze na rękę panom polskim i — jakim mieczem wojował, od takiego też zginął“.

Diło zatem wywiesza to samo hasło, które od niedawna pojawia się w tromtadracyi naszej; winszujemy tej zgodności w kłamstwie. Ale tromtadracya nasza nie śmiała przynajmniej posunąć go tak daleko, jak nienawiść organu ruskiego, która w zaślepieniu nie zawahała się zapoznać prawdy, uznanej przez całe społeczeństwo, iż Mikołaj Zyblikiewicz całe życie pracował i służył tylko krajowi.

Petersburg 19 listopada. (Tel. spec. Aj. półn.). *Journal de St. Petersbourg* ogłasza dwa listy z Budapesztu tłumaczące, że ożywione rozprawy w Delegacyi są wynikiem upodobania Węgrów do wojowniczych wyrażeń, i zbliżających się wyborów. *Journal* robi uwagę, że byłoby to możliwem, gdyby szło tylko o członków Delegacyi, ale nie o ministrów. Uważa on za niemożliwe przemawianie na dwa sposoby. Z tego to zapewne powodu mowa, którą miał Cesarz była odpowiednią stosunkom, jakie istnieją między Austryą i Rosyą.

Petersburg 19 listopada. (Tel. Aj. półn.) *Journal de St. Petersbourg* powiada, że prasa europejska wysnuwa z mowy hr. Kalnokiego wnioski pokojowe. Dowodzi to ogólnego pragnienia pokoju; ale jeżeli w Europie wierzą w utrzymanie pokoju, to dlatego, że znane są pokojowe zamiary Rosyi. W takim jednak razie, po cóż uciekać się do niepotrzebnych wyzwań? Oto pytania, które stawia opinia publiczna, której z trudnością przychodzi pogodzić owe wyzwania z istnieniem potrójnego przymierza. Z tego powodu wątpliwem jest, aby hr. Kalnoky wygłosił swoją mowę z upoważnienia Niemiec.

Zajścia w Bułgaryi.

Piszą nam z Wiednia d. 19 b. m.:

(F) Doniesienie, że Kaulbars i wszyscy dyplomatyczni reprezentanci Rosyi opuszczają Bułgaryę, nie sprawiło w sferach politycznych silniejszego wrażenia, owszem obudziło nadzieję, że z wyjazdem tego jenerała, którego gwałtowne postępowanie lada chwila mogło wywołać groźne zajścia, zniknie i niebezpieczeństwo zaburzenia pokoju. Bułgarzy odetchną też swobodniej, a przesilenie bułgarskie zbliżać się pocznie ku swemu rozwiązaniu. Być może, że rząd rosyjski zachowywać się będzie na razie zupełnie biernie, nie można jednak wątpić, że i w Rosyi gorąco pragną ostatecznego rozwiązania tego przesilenia.

Skoro więc „obecny“ rząd bułgarski, z którym Rosya nie może rokować, poświęcony zostanie ambicyi Rosyi, wówczas utorowaną będzie droga do porozumienia między Rosyą a nowym rządem bułgarskim. Zanim się to stanie, nie może Rosya zaproponować urzędownie kandydata swego na tron bułgarski. Ów kandydat rosyjski musiałby być naturalnie wybrany przez nowe sobranie, które tylko wówczas uznane będzie przez Rosyę za legalne, jeżeli zwołane będzie przez nową rejencyę. Ustąpienie obecnej rejencyi jest więc punktem ciężkości całej sytuacyi.

Ostatnia nota Kaulbarsa brzmi dosłownie:

„J. C. Mość raczyła wysłać mnie do Bułgaryi z misyą oznajmienia całemu ludowi bułgarskiemu uczuć prawdziwej życzliwości. Uczucia te wyraziłem rejentom bułgarskim, podając zarazem lojalne rady, które w myśl J. C. Mości mogły wywieść z przykrego położenia. Do żadnej z tych rad nie zastosowano się tak, aby to oczekiwania Rosyi zaspokoić mogło. Nadto byli tu ajenci dyplomatyczni rządu cesarskiego świadkami zuchwałych zamachów przeciw poddanym rosyjskim i osobom, mającym prawo do opieki rosyjskiej. Rejenci bułgarscy nie przestają ignorować tych zamachów. Nadto zwołano wielkie zgromadzenie narodowe w celu wybrania nowego księcia, i to nietylko bez poprzedniego porozumienia się z reprezentantami Rosyi, ale nawet po wyrażeniu ich zdania o bezużyteczności takiej akcyi. Fakta te dowodzą aż nadto mocnego postanowienia rejencyi działania wbrew zamiarom rządu cesarskiego. Uważam więc dalszy mój pobyt w Bułgaryi za bezużyteczny i oświadczam, że ponieważ obecni rejenci bułgarscy stracili w zupełności zaufanie Rosyi, rząd cesarski uznał niepodobieństwo pozostawania tak długo w stosunkach z rządem bułgarskim, dopóki ten składać się będzie z obecnych jego członków.“ — W końcu zawiadamia jenerał rejentów, że wyjedzie w sobotę.

Kaulbars pooddawał już wizyty pożegnalne u reprezentantów mocarstw zagranicznych w Zofii. Wyjazd zdaje się więc być pewnym, pozostaje tylko dotąd wątpliwem, czy go sprawa aresztowania kawasa w Filipopolu, czy też mowy Salisburego i Kalnokiego spowodowały.

Z Pesztu donoszą do *N. Fr. Presse*, że się tam w kołach kompetentnych nie obawiają groźnych następstw wyjazdu Kaulbarsa. Na kategorycznych zapewnieniach Rosyi można owszem oprzeć nadzieję pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Obawa o okupacyę Bułgaryi ma być absolutnie wykluczoną. Zachodzi tylko pytanie, na jakiej drodze najłatwiej byłoby sprowadzić porozumienie. Względem zwołania nowej konferencyi odbywały się wprawdzie *pourparlers* dyplomatyczne, nie przeszły jednak poza stadyum rozpraw akademickich, żadne bowiem mocarstwo nie wzięło inicyatywy w zaproponowaniu jej. Wątpliwą też jest rzeczą, czy Rosya przystanie na to, aby obecne sobranie bułgarskie obierało kandydata, podanego przez Rosyę, jeśli wszystkie mocarstwa zgodzą się na niego, czy też obstawać będzie przy wyrażonem już zdaniu o jego nielegalności.

Na kandydaturę księcia Mingrelii zgodzić się już miał stanowczo ks. Bismark, za którego przykładem pójdzie teraz może i reszta mocarstw. Włochy zgodzić się miały na nią warunkowo, t. j. jeśli z postawieniem jej usunięte zostaną zarazem wszelkie inne trudności, któreby ostatecznemu załatwieniu całej sprawy bułgarskiej jeszcze na przeszkodzie stać mogły, uważając warunek ten za dobry punkt wyjścia do dalszych układów.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Zofii d. 18 b. m., że zamiar Kaulbarsa opuszczenia Bułgaryi z wszystkiemi władzami konsularnemi był już rządowi od pięciu dni znanym. Rząd starał się jedynie o to, aby z odjazdem tym nie zdołano połączyć jakichkolwiek zakłóceń porządku publicznego — na co się podobno zanosiło — i przygotował w tym celu wszelkie możliwe środki ostrożności. W Zofii utrzymują, że rząd rosyjski roześle memoryał do rządów o działalności jenerała Kaulbarsa i zajściach, jakie się wydarzyły w Bułgaryi w czasie jego pobytu.

Włoski radca stanu Cadorna przesłał list do *Deutsche Revue*, w którym oświadcza, że Włochy, z samej natury rzeczy zaprzyjaźnione z Anglią, a zostające dziś także w przyjaznych stosunkach z Austryą i Niemcami, nie zawiodą tej przyjaźni i w obecnem trudnem położeniu Europy.

Dziennik włoski *Opinione* pisze, co następuje: „Wiadomości o ruchach wojskowych w Krymie nie niepokoją bynajmniej opinii publicznej, bo panuje powszechne przekonanie, że wobec stałego postanowienia utrzymania traktatu berlińskiego, jakie powzięły Włochy, Anglia i Austro-Węgry, a które niezawodnie wspierać będą także Niemcy, skończyć się musi ze strony Rosyi na samych tylko groźbach. Dochodzą nas wieści, że na przypadek, gdyby mocarstwa postanowiły demonstracyę flot na morzu Czarnem, ze strony włoskiej wyznaczone już są do wzięcia udziału w niej pancerniki: „Italia“ i „Amadeo“ i okręty „Bausan,“ „Marcantonio,“ „Colonna“ i oddział statków torpedowych.“ Prawdopodobnie, mówi dalej *Opinione*, sprawa bułgarska załatwioną zostanie na konferencyi, nad którą odbywają się już wstępne narady.

Telegramy.

Londyn 20 listopada. Biuro Reutera dowiaduje się, że w Bułgaryi spodziewają się na pewne wyjazdu Kaulbarsa i zupełnego zerwania stosunków między Rosyą a rejencyą bułgarską. Samowolne postępowanie Kaulbarsa względem Bułgarów dążyło do wywołania rychłego i zaostrzonego przesilenia, które miało się dać dotkliwie uczuć mocarstwom, opierającym swe stanowisko na traktacie berlińskim.

Wbrew pogłosce, że Iddesleigh na zapytanie ambasadora rosyjskiego, czyby Anglia popierała kandydaturę ks. Mingrelii, oświadczyć się miał przecząco, utrzymują w sferach kompetentnych, że Iddesleigh nie udzielił takiej odpowiedzi. Anglia w porozumieniu z interesowanemi mocarstwami dąży do takiego rozwiązania kwestyi bułgarskiej, któreby uszanowało swobody ludu bułgarskiego. Co się tyczy kandydatury ks. Mingrelii, oczekują tu ze strony samych Bułgarów jakiegokolwiek oświadczenia.

Wiedeń 20 listop. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Zofii: Kaulbars zapowiada plakatami i okólnikami, rozdzielanemi między ludność, że tak on sam, jak i inni konsulowie rosyjscy opuszczą wkrótce Bułgaryę, a w okólnikach tych komunikuje równocześnie swą ostatnią notę do rządu. W sferach rządowych spodziewają się, że po wyjeździe Kaulbarsa i konsulów rosyjskich sytuacya się uspokoi. Aresztowani w Burgas poddani rosyjscy i czarnogórscy wydani zostali konsulowi rosyjskiemu. Minister spraw zagranicznych Naczewicz zatelegrafował z Rahowy do Kaulbarsa, aby termin swego *ultimatum* przedłużył o pięć dni. Kaulbars odesłał tę depeszę do ministerstwa dodając, że depesza ta już się spóźniła.

Warna 20 listopada. Kaulbars polecił tutejszemu konsulowi rosyjskiemu, aby Warnę w przeciągu trzech dni opuścił. Konsul ów złożył już ciału konsularnemu wizytę pożegnalną, oddając innym konsulom pod opiekę poddanych rosyjskich. Konsul ów pozostawi tu dyrektora kancelaryi konsulatu, a sam uda się jutro statkiem „Merkur“ do Odessy.

Petersburg 20 listopada. *Prawietelstw. Wiestnik* zamieszcza komunikat, podług którego Kaulbars z powodu zajścia w Filipopolu ma dziś rano opuścić Zofię. — Wszystkim konsulom rosyjskim w Bułgaryi i wschodniej Rumelii polecono, aby również cały kraj bułgarski opuścili.

Wiedeń 20 listop. (pryw.) *Fremdenblatt* omawiając w artykule wstępnym ostatnią notę Kaulbarsa, oświadcza w końcu, że dotąd niema jeszcze pewności, jakie konsekwencye wyciągnąć Rosya zamyśla z wyjazdu Kaulbarsa. Można jednak nie bez podstawy wyrazić nadzieję, że z wyjazdem jenerała, który tak rychło pozyskał sobie sławę dręczyciela narodu bułgarskiego, porzuci też i polityka rosyjska dotychczasową drogę, która nie prowadziła do żadnego rezultatu, a poszuka sobie innej drogi, na której cel legalny pacyfikacyi kraju da się o wiele łatwiej osiągnąć.

Wiedeń 20 listopada. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Filipopolu: Kawas tutejszego konsulatu rosyjskiego został przez cara odznaczony orderem św. Jerzego.

Paryż 20 listopada. *Temps* rozwodząc się nad mowami Salisburego i Kalnokiego chwali Bułgarów, którzy chcą bronić swej niezawisłości, a udziela ostrej nagany tym dziennikom francuskim, które wyrażają uznanie stanowisku Rosyi. Dziennik ten przyznaje, że przedewszystkiem Bułgarzy naruszyli traktat berliński przez rewolucyę w Filipopolu. Rewolucya ta nie była jednak groźną dla interesów żadnego z mocarstw, i jedna tylko Turcya miała prawo uskarżać się, czego jednak nie uczyniła, w tem przekonaniu, że wielka Bułgarya zasłoni ją przed Rosyą.

Okupacya Bułgaryi przez Rosyę byłaby o wiele groźniejszem naruszeniem traktatu berlińskiego, gdyż całą Turcyę oddawałaby w ręce Rosyi. Nie można się więc dziwić temu, że Kalnoky oświadczył, iż uważa ewentualną okupacyę Bułgaryi przez Rosyę za bardzo groźny wypadek i że Anglia przyrzekła swą pomoc Austro-Węgrom.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 list. *Neue Freie Presse* stwierdzając, że Kalnoky odniósł zupełny tryumf wobec wojowniczych prądów w Delegacyach, wnioskuje z jego oświadczeń o niemiecko-austryackim aliansie, że alians ten tylko naówczas zobowiązuje każde z obu sprzymierzonych państw do zbrojnej pomocy, jeśliby jedno z tych państw z dwóch stron naraz zaatakowane zostało, że alians ten zawarty został w celach pokojowych i dla wzajemnego zagwarantowania sobie stanu posiadania, że jednak tak Austrya, jak i Niemcy pozostawiły poza obrębem aliansu wielką sferę poszczególnych interesów, a w granicach tych interesów każde z obu państw ma samo za siebie działać.

Drugi artykuł tego dziennika, datowany z Pesztu, p. t. „Akcya hr. Andrassego“, wyprowadza tę samą myśl w sposób więcej szczegółowy i dochodzi do konkluzyi, że akcya hr. Andrassego była niepotrzebnym hałasem, a o ile wobec bardzo krytycznej sytuacyi wywoływała dyskusye nad pozycyą Kalnokiego, była stanowczo szkodliwa, nietyle dla osoby Andrassego, jak raczej dla wyższych interesów. Zrozumieją to w końcu także i ci, którzy obecnie po raz drugi już dawszy się ująć bezwątpienia interesującej osobistości Andrassego, wdali się wraz z nim w polityczną grę intrygi, której następnie pierwszy Andrassy zaniechał.

Telegramy biura koresp.

Peszt 20 listopada. Komisya budżetowa Delegacyi austryackiej przyjęła bez zmiany po pięciogodzinnej dyskusyi kredyt dla krajów okupowanych. Na posiedzeniu wieczornem została dyskusya nad wnioskiem Huyna zreasumowaną, a wniosek ten został odrzucony. — Natomiast przyjęto wniosek wzywający rząd, aby się zastanowił nad użytecznością połączenia kolei banialuckiej ze serajewską. Tytuł „opłaty cłowe“ przyjęty został bez zmiany podług przedłożenia rządowego.

Peszt 20 listopada. Komisya wojskowa Delegacyi węgierskiej przyjęła niezałatwione jeszcze tytuły nadzwyczajnego budżetu wojskowego. Większa dyskusya wywiązała się nad kwestyą fortyfikacyj. Minister wojny złożył sprawozdanie o rezultacie studyów, poczynionych celem budowy fortyfikacyj w Siedmiogrodzie. Również udzielił minister wojny wyjaśnień co do obwarowania Poli.

Paryż 20 listopada. (Z Izby). Rouvier komunikuje kompromis między komisyą budżetową a rządem w sprawie projektów finansowych. Izba przyjęła oświadczenie to oklaskami.

Bukareszt 20 listopada. Rezultat wyborów w 72 gminach miejskich, a między innemi w Bukareszcie, Krajowy, Braile i Jassach, przy udziale 20.445 wyborców z większości przeciw 4.800 głosom opozycyjnym, wypadł na korzyść partyi narodowo-liberalnej. W Bukareszcie mieli liberalni 5017 głosów przeciw 943 głosom opozycyjnym. Tylko w Botuszanach przyszło z okazyi wyborów do zaburzeń, gdyż opozycya ściągnąwszy do miasta chłopów, chciała wywrzeć presyę na wyborców.

Kursa. Wiedeń 20 listopada. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·70. — Renta austr. srebrna opod. 84·70. — Renta 4% złota austr. 114·45. — 5% Renta austr. papier nieopodat. —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 287·60. — Londyn 125·65. — Napoleony 9·93½. — Dukaty 5·94. Marki 61·60—. — 5% Renta węg. papier. 93·45. 4% Renta węg. złota 103·95. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·25. — Akcye Länderbanku 240·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 197·40· — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 235·50. — Akcye kolei południowej 103·75. — Ruble 118·75. — Srebro —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	119 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 20	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	84 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „	96 50	97 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 25	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 60	104 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 50	199 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	235 —	236 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	10 —
Wiedeń 19 listopada. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 70	83 85
4⅕% „ srebrna	84 75	84 90
4% „ złota	114 20	114 40
4% „ węgierska złota	103 60	103 75
5% „ „ papier.	93 2	93 35
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 75	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 60	105 10
Morawskie „ „	104 50	106 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 30
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 60	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 50	116 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	243 —	243 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 50	286 80
„ Bank węgierski . 200 „	297 25	297 50
Depositen-Bank . 200 „	182 —	185 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	226 —	226 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 75
Wied. Bankverein . 100 „	107 75	108 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	53 —	55 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	189 25	189 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	374 —	376 —
Elżbiety . 210 „ „	248 25	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	216 25	215 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	204 50	205
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2334	2349
Franciszka Józefa . 200 „ „	222 —	222 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 —	198 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	171 —	171 50
Rudolfa . 200 „ „	191 25	191 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	185 —	185 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	244 75	245 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 25	104 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 25	251 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 25	176 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	171 75	172 25
„ Westb. . 200 „ „	170 75	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 25	99 50
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	125 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 30	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 25	97 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101	101 50
5% „ „ „ „ prem.	103 50	104 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	101 60
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 25	101 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 25	100 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 —	118 25
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 30	99 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	113 90
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 80	96 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 75	102 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 50	93 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 80	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 75	104 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 40	93 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 25	99 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 80	200 40
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 25	102 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 90	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . 300 „ „	99 50	99 90
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	102 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 50
„ Węgierskie . „ 100	122 50	123 —
3% „ Tureckie . fr. 400	16 90	17 20

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 50	179 —
Clary . złr. 42	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	117 —	118 —
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	47 —
Palfy . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salma . „ 42	57 50	— —
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	57 —	57 50
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	138 25
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	32 50	33 50
Windischgrätza . „ 20	46 50	47 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 94	9 95
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 62	61 70
Rubel papierowy za 100	118 75	119 —
Lwów 18 listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 20	101 20
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	101 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 15	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	96 25	97 50
Warszawa 19 listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	95 10
kupon	— —	— 177

DOM BANKOWY
ALBERTA MENDELSBURGA w Krakowie, Rynek gł. L. 15,
przyjmuje z upoważnienia (2835-2-2)
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie
najpóźniej do dnia 28 listopada 1886 r.
zgłoszenia konwersyjne
6%-ych na 5%-we listy hipoteczne tegoż banku
bez wszelkiej prowizyi pod oryginalnemi warunkami t. j. z dopłatą złr. 2 c. 25 gotówką
od każdych 100 złr. zgłoszonych do konwersyi.

Zyskowny zarobek.

Dla sprzedaży towaru konsumcyjnego poszukuje pierwszorzędna wiedeńska firma pod bardzo korzystnemi warunkami przyjąć pewnego pana, który obznajmiony jest doskonale z najlepszą klasą kupujących osób, tudzież z arystokracyą.

Łaskawe szczegółowe oferty natychmiast przesłać pod lit. **S. F. 100 poste restante Kraków.** (2792-2-3)

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1741-32-)

Aptekarza Maks. Fanta
mydła lecznicze.

PRAWDZIWE TYLKO ZE ZNAKIEM OCHRONNYM.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Mydło ichtyolowe, leczy pewnie i szybko czerwoność nosa i twarzy, szpecącą czerwoność skóry, dolegliwości reumatyczne i swędzące wypryski; cena 75 ct.

Mydło na gościec i reumatyzm, niezbędne dla cierpiących na gościec i reumatyzm; cena 1 złr.

Mydło neapolitańskie na pasożyty i t. d. cena 90 ct.

Mydło smołowcowe, **Mydło smołow.-gliceryn.**, **Mydło smołow.-siarczane**, **Mydło siarczane** — polecane na wszelk. choroby skórne sztuka 35 c.

Mydło karbolowe, odwaniające toaletowe mydło, zapobiega wszelkim zaraźliwym chorobom i jest dlatego niezbędne w zarazach i pokojach chorych; cena 35 cnt.

Mydło benzoowe	sztuka 40 c.
Mydło wazelinowe	„ 40 „
Mydło glicerynowe	„ 25 „
Mydło ziołowe	„ 35 „
Mydło żółtkowe	„ 35 „
Mydło żółciowe	„ 35 „
Mydło naftolowe	„ 50 „
Mydło boraksowe	„ 35 „
Mydło kamforowe	„ 35 „

Te uznane skutecz. leczn. mydła są zupełnie neutralne i dlatego do codzien. użytku polec. godne

Należy żądać zawsze **mydła leczniczego Maks. Fanta!!**
Rozsyłkę hurtowną uskuteczniają **Feigl & Comp. w Pradze.** [2765-2-4]

Wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich cenach**
towary kolonialne, łakocie, ryby,

pocztą **opłatnie** na miejsce za ½ **kilo złr. w. a.**

w woreczkach po 2½ i 4¾ kilo netto	sur.	pal.
Mokka wybor. b. szlachetna ognista	0·54	0·66
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna	0·54	0·66
Ceylon perłowa doskonała mocna	0·54	0·66
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna	0·50	0·62
Cuba niebiesko-zielona mocna piękna	0·45	0·56
Złota jawa wielkoziarnista, mocna	0·52	0·64
Żółta jawa wielkoziar., łagodna	0·45	0·62
Perłowa mokka wydatna, silna	0·45	0·62
Jawa zielona wyborna	0·40	1·48
Santos zielona silna, piękna	0·36	0·44
Campinos łagodno-mocna	0·33	0·40

Ryż stołowy najlep. złr. 0·18, 0·15 i dobry	0·12
Perłowe sago prawdziwe indyjskie	0·18
Rodzynki sułtańskie bez pestek	0·22
Migdały słodkie, najlep. wielkie	0·52
Herbata familijna wybor. czarna kilo złr. 3 do 5	

przy uznanej **bardzo rzet. usłudze. złr. w. a.**

		złr. w. a.
Kawior	świeży elbiański gruboziar. kilo	2·—
	„ uralski wielkoziar „	3·15
Śledzie holenderskie świeże,	25 sztuk	1·75
Śledzie tłuste świeże wielkie	30 „	1·70
Śledzie tłuste świeże małe	75 „	1·40
Sardele brabanc.	prawdziwe dob. kilo	1·60
	2½ kilo zł. 3·—, 5 „	5·—
Śledzie tłuste świeże, marynowane	30 sztuk	1·75
Kielskie szproty	okoł. 200 za 2¼ ko skrz.	1·20
	2 skrz 2, 4 sk. 3, 6 skrz.	4·50
Kielskie piklingi	największe 45 szt. „	2·—
	2 skrz. złr. 3·75, 4 „	7·—
Sw. ryby morskie w paczkach poczt.	dorsz i łupacz	1·80
	ozory morskie	1·80
	szczup., sandacz ½ k	30-80
Węgorz w galarecie gruby ½ b. 2·15, bar. p.		4·—
Wanilia dobra, 3 strącz. 36 c., 12 strącz.		1·15

Kawa figowa i karlsbadzkie pieczywo do kawy własnego wyrobu, pudełko ¼ kilo tylko 15 ct.
Kupcom i handlarzom jaknajtaniej Kompletne cenniki **darmo i opłatnie.** (2613-2 4)
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. 1864 Przed naśladowcami ostrzega się.
Altońsko-hamburska palarnia kawy parowej i fabryka kawy figowej.

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA
c. k. wyl. uprz. prawdziwy oczyszczony
TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H. Markiewicz apt., Jan Janiga kup., Edward Kräutler, St. Feintuch kup. (2685-2-12)

DOM BANKOWY
Matzner i Holzer w Rzeszowie

objąwszy zastępstwo c. k. uprzyw. galic. Banku hipotecznego we Lwowie do przeprowadzenia konwersyi, zawiadamia posiadaczy **6% listów hipotecznych,** że przyjmuje takowe **do skonwertowania na 5% listy hipoteczne** od dnia dzisiejszego do **28 b. m. najpóźniej.**

Za każde 100 złr. kapitału w 6% listach hipotecznych otrzyma posiadacz 100 złr. w 5% listach hipotecznych, a nadto **złr. 2·25** w gotówce jako wynagrodzenie. (2819-3-3)

Aptekarza **H. Scholinus'a** w **Flensburgu**
plaster
na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.
Doza 50 cent. w. a.
Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).
Do nabycia w aptekach.

W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt.; w **Brodach** u **M. Redera** apt. (2075-6-26)

Skład fortepianów i pianin
ZYGMUNTA RAABA
ul. Floryańska Nr. 15, I. piętro.
(2864-2-3)

PRAKTYKANT

zamiejscowy, dobrego prowadzenia, mający 14 lat — znajdzie miejsce w handlu **Em. Kunz** w **Tarnowie.** [2826-2-3]

Rogateckie pastylki do trawienia.
(Rohitscher Verdauungs-Zeltchen.)
Środek dyetyczny o niedościgniętéj dotąd skuteczności dla cierpiących na żołądek, zwłaszcza przy zgagach, katarach żołądkowych, nieregularnem trawieniu.
C. Kr. koncess.
Pastylki żołądkowe styryjskie.
Trzy razy silniejsze co do zawartości soli od podobnych zalecanych pastylek. — Cena pudełka 75 centów. — Składy w aptekach. 110 P.

W **Krakowie** w aptekach pp. **E. Stockmara** i **K. Wiszniewskiego.** [2431-4-26]
Główny skład u wynalazcy **J. M. Richtera,** apteka gospodarcza w **Gracu** i **Sauerbrunn.**

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca
Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**
Skład fabryczny: WIEN, *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2400-7-12

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW



Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX (1906-7-24)

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.

65 razy odznaczone w ciągu 40-letniego istnienia.	Niemogłem spać. — Pańska Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa przywróciła mi sen i apetyt. Profesor Antoni Lorenz w Petrini, dnia 3 lutego 1886 roku.	Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

NIEZBĘDNEMI
do utrzymania zdrowia
są prawdziwe Jana Hoffa zdrowotne wyroby słodowe.

(Orzeczenia uleczonych).

JANA HOFFA
piwo zdrowotne z wyciągu słod.,
środek pożywczy i leczniczy w zastarzałych cierpieniach piersiowych i oddechowych, ochudnieniu, cierpieniach żołądkowych, niestrawnościach, niedokrewności, osłabieniu nerwów, hemoroidach i jako uznany najlepszy środek wzmacniający po przejściu chorób.

JANA HOFFA
piersiowe cukierki słodowe,
na zaflegmienie, kaszel, chrypkę, w ogóle w chorobach oddechowych.

Poręczenie dla każdego konsumenta tworzy **65 najwyższych odznaczeń; milion doniesień o wyleczeniu** ze wszystkich stanów i krajów świata, codzień się pomnażających; **przeszło 400 urzędowych doniesień o wyleczeniu** z cywilnych i wojskowych szpitali od naczelnych lekarzy; **tysiące doniesień o wyleczeniu od lekarzy** pierwszorzędnych wszystkich krajów świata; **40 lat istnienia** z ciągle wzrastającem rozszerzeniem.

Podziękowanie
za wyleczenie!

JANA HOFFA
zgęszczony wyciąg słodowy
w zastarzałym nieżycie, dla uśmierzenia w cierpieniach płuc i piersi, dla nielubiących piwa, na zołzy, przewlekłe zaflegmienie.

JANA HOFFA
słodowa czokolada zdrowotna
w niedokrewności i schudnieniu, osłabieniu, nerwowości, bezsenności smaczna i wzmacniająca. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne czokolady niemogą się poszczycić temi skutkami jak Jana Hoffa czokolada zdrowotna, która powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Znojm, 21 marca 1886 r. Wielmożny Panie! **Niemogę pominąć sposobności, ażeby Panu serdecznie podziękować, gdyż Jana Hoffa słodowe piwo zdrowotne przywróciło mi zdrowie, siłę i apetyt.** Ciężka choroba, bóle piersi, duszące zaflegmienie piersi i żołądka zniszczyły zupełnie moje zdrowie, wszelkie używane środki nawet kuracya szpitalna były bez skutku, podczas gdy kilka razy groziło mi niebezpieczeństwo, iż stracę życie przez udar. Na moje szczęście polecono mi Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe, które kupiłem w Znojmie u p. L. Siegmetha. **Bogu dzięki, już po krótkiem używaniu spostrzegłem, że zaflegmienie z piersi i żołądka coraz łatwiej uchodziło, oddech bardzo utrudniony stawał się lekszym. Po użyciu 20 butelek oddychanie było lekkie, znacznie lepsze, a także powrócił mój dobry apetyt, który już zupełnie straciłem. Ustały ciągłe gniecenia w żołądku i liczne noce nieprzespane z powodu kaszlu i trudności oddechu.** Moja rodzina, która obawiała się, iż umrę, ma teraz swojego żywiciela. Cieszę się na mającą nastąpić piękną porą i będę dalej używał Pańskich nieocenionych wyrobów słodowych, które każdemu cierpiącemu najsumienniej polecić mogę.

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością **Karol Frühwirth** w Znojmie.

Weipert, 8 kwietnia 1886 r. **Wskutek polecenia lekarza Dra Theumera w Weipert używam Jana Hoffa piwo zdrowotne słodowe, które dotychczas okazało się na moje cierpienie płuc i żołądka jako wyborny środek leczniczy. Proszę ponownie o skrzynkę tego piwa,** które nieomieszkam jaknajlepiej polecić w kołach moich przyjaciół i znajomych.

Z wysokim szacunkiem **J. W. Zerklör,** nauczyciel.

Męczące mnie dawniej cierpienia piersiowe i płucne po użyciu 12 butelek wybornego Jana Hoffa wyciągu słodowego **znacznie zelżały,** dlatego niemogę pominąć sposobności, ażeby Jana Hoffa wyciąg słodowy polecić najusilniej **każdemu cierpiącemu na piersi i płuca.**

Budapeszt, 11 kwietnia 1886 r. Z wysokim szacunkiem **Izydor Török,** urzędnik kolejowy, Sigmundgasse 72.

Budapeszt, 18 sierpnia 1886 r. Wielmożny Panie! **Po dalszem używaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego przekonałem się, że coraz więcej czuję się silniejszym. Polecam więc najgoręcej ten wyborny środek każdemu cierpiącemu na płuca.**

[2627-2 4] Z wysokim szacunkiem **Izydor Töröh,** Lajosgasse Nr. 209.

Składy mają w Krakowie: Konst. Wiszniewski, Józ. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, Wilczyński apteh., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch; w ANDRYCHOWIE A. Pukalski; w BIAŁY A. Blumenthal, A. Fuchs, E. Keler, G. Johanny, A. Stanko apt., R. Harok; w BIECZU Uscher Klein; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt.; w BUCZACZU L. Neumann; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w CZERNIOWCACH Ign. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz, J. Golichowski, Krzyżanowski apt.; w DROHOBYCZU A. Aichmüller, W. Raczka aptek., T. Jabłoński; w GORLICACH S. Birn; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bråglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz aptekarz; w ŁAŃCUCIE B. Żardecki; we LWOWIE Piotr Mikolasch, S. Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, C. Sklepiński, Köchanowski, Wiewiórski apt., K. Bałłaban; w MIELCU apteka miastowa; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz aptek., P. Dölgler; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek aptek.; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug, Maszewski, Mańkowski, Nahlig apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., Schaiter & Co., E. G. Neugebauer; w SOKALU E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura aptek.; w STRYJU D. Chalbazany apt., Lichicki i Kosterkiewicz; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Comp., H. Kijas apt., T. Scharff, F. Leszczyński; w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt.; w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w ZABŁOCIU Eug. Jenner aptek.

Polecane prawie przez wszystkich cesarskich, królew. i książęc. lekarzy przybocznych.	**Ostrożność przy zakupnie.** Extractum malti Johann Hoffii jest do nabycia we wszystkich aptekach i wielkich handlach; należy żądać wyraźnie tylko tego z orygin. znakiem ochronnym (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa).	Codzień nowe wyleczenie we wszystkich dziennikach. Od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

Adwokat krajowy
Dr Ludwik Parvi
otworzył kancelaryę (2808-5-8)
w Brzesku.

Skład futer męskich, damskich i do podróży
Francisz. Chęcińskiego
w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I. piętro, dom o 2 balkonach,
ma zaszczyt polecić Szanow. Publiczności wielki zapas futer własnego wyrobu, oraz kołnierzy, zarękawków, czapek futrzanych i wiele artykułów, w zakres kuśnierstwa wchodzących, według najnowszej mody.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, prosi uprzejmie o łaskawe dalsze względy.

Wszelkie zamówienia załatwia w najkrótszym czasie. [2447-8-10]

Ceny jak zwykle umiarkowane.

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572-16-)
Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

Eine diplomirte
deutsche Lehrerin
findet Stellung. Domherrngasse Nr. 9, I. Stock. (2834-3-3)

Kamienica
dwupiętrowa
z trzechpiętrowemi oficynami, jest do sprzedania przy ul. Floryańskiej pod L. 23. — Wiadomość na miejscu lub przy ul. Rakowickiej L. 11.
(2804-4-4)

Podpisany upoważniony do przyjęcia zgłoszeń na konwersyę 6% listów zastaw. galic. Banku Hipotecznego na 5% listy tegoż Banku, przyjmuje zgłoszenia pod warunkami oryginalnemi z dopłatą po złr. 2 c. 25 na każde 100 złr., do dnia 28 listopada 1886 r. (2861-2-3)
Juda Birnbaum, kantor wymiany
w Krakowie, Rynek głów. L. 10.

Roncegno
woda naturalna z gór Tesobo w Tyrolu, zawierająca arsen i żelazo, używana *w leczeniu chorób przewodu pokarmowego, błednicy, w cierpieniach nerwowych i w chorobach skórnych.* (1922-16-)
Skład w **Krakowie** w **aptece Konstantego Wiszniewskiego.**

Dra Anjela
zakład wodoleczniczy i sanatorium
w **Zuckmantel** (Szlązk austr.)
jest przez cały rok otwarty.
(2354-10-10)

Impotencyę,
osłabienie męskie,
wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie
Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.
Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2410-102-)

Konkurs.

L. 1934 (28 8 2 3

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada **inżyniera drogowego** do obsadzenia.

Płaca roczna na razie 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr., za obowiązkowe jazdy w sprawach drogowych po 15 cent. od kilometra, za inne po 3 złr. dziennie dyet i po 15 cent. od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacya, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięcioleci po 50 złr. i prawo do emerytury, a ewentualnie do zaopatrzenia wdowy oraz sierót.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia. Kandydat ma się oświadczyć w podaniu, że się poddaje warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnieść do Wydziału powiatowego w Samborze **do 10 grudnia 1886 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej
w Samborze, 13 listopada 1886 r.
Pauliński.

(2872)

Za duszę ś. p.

ANTONIEGO ZIEMBIŃSKIEGO

obywatela m. Krakowa,
odbędzie się
w poniedziałek 22 listopada r. b.
o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Kucharz prywatny, w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca każdego czasu. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem: **Teodor Wojt w Tarnowie,** Strusina mała Nr. 42. [2871-1-3]

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego,** mogą je odbywać w własnym mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich chorobach stosuję **mięsienie (massage).**

Dr. Smoleński,
docent Hydroterapii w Uniwer. Jagiell.
[2869-1-10] ul. Karmelicka 38. Ordyn. od 3—4.

Kamienica

piętrowa, obszerna, wystawiona przed 5 laty trwale, gustownie i praktycznie, **z ogrodem i eleganckim zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski),** w jednym z większych miast w Galicyi, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. Przy zakładzie kąpielowym można łatwo zaprowadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ kocioł parowy ma do dyspozycyi odpowiednią ilość zbytniej pary. Sam zakład kąpielowy bez intraty z kamienicy przynosi 6% czystego zysku, a będąc zupełnie urządzonym niepotrzebuje żadnych wkładów. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restauracyę lub też wybudować oficyny. (2859-1-6)

Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 30.

Krajowe środki
kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (2856 1-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem“ **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Nowość!  Nowość!

Ozdoby na drzewko,

przedmioty żartobliwe na loteryjki.

A. ERNST,

Wien **tylko „zur Stadt Paris“ I., Kärntnerstrasse 59.** **Wien**

Grupa I. 25 różnych **przedmiotów na drzewko** dla zupełn. wspaniałego ozdobienia drzewka **złr. 1·25.**

Grupa II. 50 wspaniał. **przedmiotów na drzewko,** między temi świeczniki z świeczkami, aniołek na drzewko, włosy na drzewko, złocone szyszki, niezapalny śnieg na drzewko, bombonierki metalowe, złocone orzechy i inne bardzo piękne przedmioty tylko **złr. 2·80.**

Grupa III. 80 różnych **przedmiotów na drzewko,** mianowicie: złocone szyszki, lichtarzyki na drzewko, świeczki, śliczne bonbonierki metalowe, aniołek na drzewko, niezapalny śnieg na drzewko, włosy na drzewko, różnokolor. kule na drzewko wraz z różnemi pięknemi ozdobami dostatecznemi na ubranie pięknego drzewka tylko **złr. 3·80.**

Grupa IV. 120 wspaniałych przedmiotów mianowicie: pyszne świeczniki z świeczkami, jedwabny aniołek na drzewko, włosy na drzewko, starzec z brodą na drzewko, złocone szyszki, orzechy, bonboniery różne, róże na drzewko, girlandy lodowe, sople lodowe, komety, gwiazdy i inne śliczne rzeczy tak, że to drzewko jest ozdobą każdego stołu tylko **złr. 5·80.**

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Cenniki darmo i opłatnie. (2847-1-6)

BANK GALICYJSKI
dla handlu i przemysłu
w KRAKOWIE

eskontuje weksle po 6 procent;

załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich;

kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń;

przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych. Wogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami. (2860 1 12)

Dyrekcya.

Ziemniaki

stołowe, wyborowe — po 2 złr. za 100 klgr. z odstawą do domu — z gruntów dworskich w Skotnikach — sprzedaje w Krakowie portyer domu L. 5, ul. Mikołajska, dając próbki na żądanie i przyjmując zamówienia. [2870-1-]

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzle 50 c. Wyrob odznaczony został złotym medalem. **Skład w Krakowie** u apt. **Wiktora Redyka** i **Konst. Wiszniewskiego,** we **Lwowie** u aptek. **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (2796 1-12)



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w wielkim wyborze w różn. kształtach — po cenach najtańsz. — poleca

MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,

Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428-13-18)

Bielizna Dra Jaegera.

Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

Kawę Ceylon

prawdz. plantac. wielkoziarn., naturalną zieloną, 1 worek 5 kilo 7 złr. 25 ct., rozsyła z ocleniem i opłatą pocztową do wszystkich stacyj pocztowych **Giuseppe Lichtenstern** w **Tryeście.** (2348-5-6)

Kto chce sprowadzić

prawdziwe berneńskie towary z wełny owczej,

niechaj się uda z zaufaniem do najstarszej firmy sukienniczej [2409-8-12]

Moritz Bum **w Bernie, założonej w r. 1822.**

Piedy podróż. od **złr. 3·50** wzwyż. Próbki opłat. PP. majstrom krawiec. zbiór wzorów darmo.

---

10 dyplomów honorowych i złotych medali.

Kemmerich

WYCIĄG MIĘSNY

dla poprawienia smaku

zup, sosów, jarzyn;

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. **Kemmericha** wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [2478 7-]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. J kubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PPZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Snarff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545 9-)

Towarzystwo Wzajem. Ubezpieczeń
w Krakowie

w sprawie likwidacyi majątku 15-let. spółki na przeżycie, przypadającego do rozdziału pomiędzy uczestników.

Ogłoszenie.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości w myśl artykułu 17 warunków Spółek na przeżycie, że **Spółka na przeżycie z terminem likwidacyjnym 1889 roku** zamkniętą zostaje z dniem 31 grudnia 1886, stosownie do życzenia wszystkich uczestników. Likwidacya zaś tej Spółki czyli rozdział majątku pomiędzy uczestników tejże, rozpocznie się w 3 miesiące po zamknięciu (tj. od 1 stycznia 1887 do d. 31 marca 1887 r. jest termin do wnoszenia dokumentów — a od d. 1 maja 1887 r. do d. 30 czerwca 1887 r. termin wypłaty).

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uprasza przeto wszystkich Członków tejże Społki, której termin likwidacyjny wedle polic w rękach uczestników pozostających z dniem 31 grudnia 1889 r. przypada, a szczególnie tych Członków, którzy zmienili swoje miejsce zamieszkania i z tej przyczyny nie otrzymają naszego listownego wezwania, wystosowanego w myśl artykułu 15 ogólnych postanowień dla Spółek na przeżycie, by nam wprost do Krakowa przysłali, najdalej do 31 marca 1887 r. w liście rekomendowanym następujące dokumenty:

1) dotyczącą policę i wszystkie do niej opłacone kwity (art. 19);
2) poświadczenie urzędowe (podpisane przez urząd gminny lub przez c. k. Notaryusza i urząd parafialny), że osoba zabezpieczona t. j. ta, na korzyść której wkładki składano, przeżyła dzień 31 grudnia 1886 r. godzinę 12 w południe (art. 16);
3) metrykę urodzenia osoby zabezpieczonej lub wierzytelny odpis tej metryki w razie, jeżeli nam takowa już poprzednio przedłożoną nie była (art. 15 ustęp ostatni).

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie zauważyła także, że do tej spółki na przeżycie, której rozdział majątkowy ma być dokonanym, należy wiele osób z drobnemi sumkami, które nie umiejąc ani czytać, ani pisać, przez nieświadomość może nie zastosują się do niniejszego wezwania — prosi przeto osoby wpływowe o zakomunikowanie tego ogłoszenia w swoim okręgu — z tym dodatkiem, że uczestnicy, którzyby najpóźniej do dnia 31 marca 1887 r. wyżej wymienionych dokumentów nie nadesłali — **wszelkich praw do rozdziału majątku spółkowego pozbawieni być muszą** — albowiem udziały tych niezgłaszających się osób rodzielone zostaną pomiędzy tych, którzy powyższe dokumenty przedstawią i którym przypadające udziały począwszy od 1 maja 1887 r. do dnia 30 czerwca 1887 r. wypłacane będą.

W końcu oświadcza Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, że likwidując tę spółkę na przeżycie — spełnia tylko zobowiązania swoje względem uczestników — a fundusze spółki są oddzielnie administrowane od funduszów ubezpieczeń na wypadek śmierci i na dożycie, **od których stosowna dywidenda płynie każdego roku.** (2852)

Z. Słonecki. M. Łepkowski. H. Kieszkowski.

Biuro rachunkowe:
Cz. Kieszkowski.

C. k. nadworny dom galanteryjny

„ZUR STADT PARIS“ w PRADZE,

Zeltnergasse 15 neu.

Szwajcarskie i praskie szkatułki grające — z najulubieńszemi melodyami, pięknie wykonane i dźwięczne, w bardzo obfitym wyborze — po najtańszych cenach.



Ariston

Aristony najnowszej, najdokładniejszej konstrukcyi, pięknie wykonane, — po cenach bardzo przystępnych. Prospekta i spisy nut opłatnie i darmo.

Albumy na fotografie.
Książki z poezyami.
Książki do nabożeństwa.
Teczki do pisania.
Portmonetki. Sakiewki.
Kufry podróżne i torby podróżne.
Przybory do palenia: stoliki do palenia, garnitury do palenia, hilzy do papierosów, tytonierki itp.
Cygarniczki z morskiej piany, bursztynu, drzewa wiśniowego i papieru.
Przybory do pisania z pięknego bronzu, szkła, drzewa i t. p.
Towary z chińskiego srebra.
Wazony na kwiaty, porcelanowe, alabastrowe terralitowe i majolikowe.
Kwiaty sztuczne.
Przedmioty z rogów prawdziwych.
Przedmioty rzeźbion. z drzewa, jak: wieszadła, stoły, etażerki i t. p.

Serwis do piwa z steinguta, majoliki i kryształowego szkła.
Maszynki, imbryczki, cukierniczki, wagi kuchen.
Lorynety teatralne, perspektywy i inne optyczne towary.
Szkatułki na klejnoty i necesery do szycia pluszowe, z drzewa palmowego, szkła kryształow., bronzu itp. także grające.
Skład fabryczny lamp,
latarki kieszonkowe, lampki nocne.
Szkatułki na pieniądze pewne od włamania i skarbonki na cele towarzyskie.
Łyżwy wszel. systemów
Zarękawki damskie, czapki zimowe, rękawiczki, kamasze reichenberskie, sukienne trzewiki.
Laski na przechadzkę, parasolki.
Parasole. Szelki.
Krawatki.

Wachlarze, zawsze nowości.
Wywóz towarów z granatami,
bardzo bogaty wybór przedmiotów ozdobnych z bursztynu, żetu, słoniowej kości, rogu, kości, bronzu, srebra, ameryk. złota, niklu i brylantów naśl., najświeższego i najmodniejszego kształtu.
Pachnidła i przybory toaletowe.
Stereoskopy i obrazy stereoskopowe.
Latarnia czarodziejska i przyrządy do obrazów świetlanych.
Zabawki w najrozmaitszych rodzajach, w bardzo wielkim wyborze.
Gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych. (2836 1-4)
Książki obrazk. dla dzieci.
Przyrząd. do gimnastyki
Przyrządy czarodziejskie.
Konie huśtające.
Welocypedy dla dzieci.

Nasz zakład jest bogato zaopatrzony w najrozmaitsze towary, tak, że Szanownej Publiczności podaną jest najkorzystniejsza sposobność do zakupna podarunków i innych towarów potrzebnych wygodnie i tanio w uznanym najlepszym gatunku.

Zamiejscowym Szanownym osobom przesyłamy nasz najświeższy cennik w języku niemieckim lub czeskim darmo i opłatnie.

111-ta król. saska loterya, 100.000 losów
50.000 wygranych, 5 klas. I. klasa 10 i 11 stycznia 1887.

Główne wygrane (nie kombinowane, lecz rzeczywiste) m. 500.000, 300.000, 200.000, 150.000, 100.000, 60.000, 3 po 50.000, 4 po 40.000, 9 po 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 23 po 15.000, 4 po 10.000, 8 po 5000, 800 po 2000, 985 po 1000 itd. najmniejsza ostatniej klasy 260 m. Do każdej klasy p m. 42 wedle planu mające się odnowić losy całe (połówki i piątki w stosunku), tudzież zaraz z wszystkie 5 klas ważne pełne losy 1/1 po m. 210, 1/2 po m. 105, 1/5 po m 42 poleca [2781-3-12]

George Meyer w Lipsku, król. saski kolektor loteryjny.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*